

przed 1885, obok nich zaś pojawiają się elementy nowe, jako owoc wpływu św. Jana Bosko i dalszych przemian duchowych.

Ks. Bronisław Markiewicz zmarł 29 stycznia 1912 r. W oficjalnym organie Diecezji Przemyskiej, wychodzącym z aprobatą ordynariusza, ks. kan. Wł. Sarna napisał wspomnienie, w którym tak określił jego postać: „Kapłan to niezwykły, niecodzienny, kapłan, który chociaż był tak skromnym, że nigdy słowa na swą pochwałę nie powiedział, to jednak zasłynął przez swą działalność nie tylko w całym kraju naszym, ale nawet w całej Polsce. Dla zbudowania naszego, dla uczczenia pamięci jego, dla pobudzenia się do naśladowania jego prac i jego cnót, niech mi wolno będzie skreślić pokrótce jego nader czynny i w obfite plony bogaty żywot”. W końcu zaś pisał: „można więc w Bogu mieć zupełną nadzieję, że śp. ks. Markiewicz mając tylko chwałę Boga i dobro opuszczonej młodzieży na względzie exegit dla siebie monumentum aere perennius”<sup>44</sup>. Zaś biskup Pelczar, który zarzucał ks. Markiewiczowi, że opuścił zgromadzenie salezjanów i „nie zgodził się na prawne urządzenie nowicjatu i studiów” w r. 1902 według woli konsystorza, wydając odezwę do duchowieństwa o składkę na zakład w Miejscu Piastowym, scharakteryzował tak zmarłego: „Zawsze cenilem śp. ks. Markiewicza jako człowieka pobożnego i gorliwego”<sup>45</sup>. Po upływie kilku lat, w książce swej *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce* ks. biskup Pelczar inaczej nieco scharakteryzował życie ks. Markiewicza, który jak pisał „umarł po życiu świątobliwym i pracowitym”<sup>46</sup>.

KS. JÓZEF BAŃKA

## BISKUP TEOFIL BROMBOSZCZ (1886—1937) Pierwszy sufragana Diecezji Katowickiej

(Przyczynek do historii Diecezji Katowickiej)

Praca niniejsza jest pierwszą w ogóle o bpie Bromboszczu publikacją. Dotychczas ukazała się o nim po zakończeniu w r. 1945 wojny jedynie krótka notatka w „Naszej Przszłości” z okazji 25-tej rocznicy jego śmierci<sup>1</sup>. Aktualność zarysu biograficznego o Bromboszczu polega na tym, że działalność jego jest ściśle związana z problematyką Śląska w okresach dla niego przełomowych. Takimi okresami w dziejach Śląska są bez wątpienia lata plebiscytu i powstań (1919—1922)<sup>2</sup> oraz okres międzywojenny (1929—1939).

W okresie pierwszym dokonał się powrót części Górnego Śląska do zmartwychwstałej Polski. Bromboszcz brał aktywny udział w pracach plebiscytowych, nie ulegając germanizacyjnemu naciskowi ówczesnej władzy diecezjalnej we Wrocławiu. Każda więc publikacja wzbogacająca wiadomości, obojętnie czy natury politycznej, gospodarczej czy religijnej, o danym okresie stanowi pożyteczny wkład do badań przeszłości Śląska.

Okres drugi, czasy międzywojenne na Śląsku noszą na sobie piętno walki między Chadecją i Sanacją oraz walki na tle gospodarczym w powiązaniu z kwestią narodową oraz wyzwolenczą mas robotniczych. Tym ciekawszym był ten okres dla Śląska, ponieważ tu na ukształtowanie się wspomnianych czynników miały wpływ Autonomia Śląska i Konwencja Genewska. Bromboszcz w godności wikariusza generalnego a od r. 1934 biskupa sufragana diecezji katowickiej był dla tego okresu postacią prawdziwie „historyczną”, kiedy chodzi o zmagania międzywojenne Śląska.

Praca niniejsza oparta jest o niewykorzystane materiały źródłowe wydobyte z archiwów diecezjalnych w Katowicach i we Wrocławiu oraz archiwów parafialnych w Mikołowie, Ornontowicach i w Mysłowicach.

Opracowania polskie i niemieckie, które posłużyły autorowi rozprawy na pogłębienie twierdzeń, są cytowane w przypisach.

### I. Pochodzenie — Lata szkolne i uniwersyteckie (1886—1923)

Osada wiejska Ligota pod Katowicami jest miejscowością pochodzenia Teofila Bromboszcza; stara ta osada jest po raz pierw-

<sup>1</sup> Ks. J. Bańka, 25 rocznica śmierci ks. bpa Bromboszcza, „Nasza Przszłość” T. 15: 1962 s. 304.

<sup>2</sup> T. Jędruszczyk, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918—1922*, Warszawa 1958 s. 29; K. Malczewski, *Ze wspomnień śląskich*, Warszawa 1958 s. 8—9 i s. 168—169.

<sup>44</sup> Sarna, *art. cyt.*, s. 73—78.

<sup>45</sup> Kronika Diec. Przemyskiej, R. 12: 1912 s. 89.

<sup>46</sup> *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, wyd. II, Kraków 1917 s. 413.

szy wzmiankowana w dokumencie z roku 1360 jako wieś książęca<sup>3</sup>. Teofil urodził się w nocy o pierwszej godzinie dnia 25 kwietnia 1886 z ojca Michała, który był chałupnikiem, i z matki Franciszki z domu Zdziarek, wywodzącej się z gospodarstwa pod Mikołowem przy wzgórzu „Pod Kamionką”. Wtedy sprawy ewidencji ludności załatwiał Urząd Stanu Cywilnego w Piotrowicach a kościelne parafia w Mikołowie. W mikołowskim kościele parafialnym p. w. św. Wojciecha Teofil Bromboszcz został ochrzczony w dniu 2 maja<sup>4</sup>. Proboszczem rozległej parafii był Alojzy Sznepka (1851—1898); za jego czasów ukończono budowę obecnego, pięknego kościoła, do której przystąpiono w r. 1843 za jego poprzednika ks. Grzegorza Warwasa, pracowitego, sumiennego i poważanego przez ogół proboszcza. Oto charakterystyka jego w popularno-naukowej monografii o Mikołowie pióra Konstantego Prusa.

Zgola inaczej Prus naszkicował sylwetkę Sznepki, kiedy pisze o nim, że „do ludzi nie miał szczęścia, gdyż był trochę szorstki, mało przystępny i uparty; był też więcej Niemcem, niż Polakiem; miał szereg zatargów z parafianami i z władzą kościelną. Gdy w r. 1869 parafianie ufundowali kosztem 150 talarów obraz Matki Boskiej Częstochowskiej dla nowego kościoła i prosili ks. Sznepkę, aby obraz ten umieścił na jednym z bocznych ołtarzy, odmówił im tego rzekomo z tego powodu, że obraz nie jest artystyczny; parafianie zwrócili się w tej sprawie do biskupa, który polecił ks. Sznepce umieścić obraz na jednym z ołtarzy, albo w nowym albo w starym kościele; ks. Sznepka się wzbraniał nadal uparcie, w czym mu pomagali Niemcy; biskup musiał kilkakrotnie nalegać na ks. Sznepkę, aby nareszcie obraz w kościele umieścił w jakimś godnym miejscu”<sup>5</sup>. Następca został na krótko, do r. 1904 aż do swej śmierci, ks. Augustyn Schumann, kapłan bardzo zaeny a pracowity mimo rozpoczętego 70 roku życia; nie zgłosił się na probostwo, wszak chciał trwać w parafii „swej” w Starym Bieruniu, gdzie już 32 lata duszpasterzował. Uległ jedynie namowom biskupa w duchu posłuszeństwa, kiedy został przez księcia pacyfistycznego prezentowany na probostwo w Mikołowie.

Teofil Bromboszcz uczęszczał wprawdzie do dwuklasowej szkoły ludowej w Ligocie, z której — na podstawie dobrego świadectwa z r. 1899 wystawionego przez Bialasa<sup>6</sup>, kierownika szkoły, i złożo-

<sup>3</sup> L. Musiol, *Materiały do dziejów Wielkich Katowic*, Katowice 1936 s. 14—19 oraz s. 35—38; o Kamionce Musiol pisze, że „na terenie wzdłuż drogi do Mikołowa, na zachód od wzgórza Kamionka Katowska powstała kolonia ok. r. 1850, która składała się z 8 domków.

<sup>4</sup> A. P. Mikołów, *Księga Chrzestów 1852—92* s. 86, poz. 22 — rodzicami chrzestnymi jego byli Wojciech Gancorz i Jadwiga Bromboszcz. Rodzeństwo miał liczne, 5 braci i 4 siostry: Ulianna, urodz. 5 V 1872 — Andrzej, urodz. 24 X 1873 — Karolina, urodz. 26 IV 1875 — Piotr, urodz. 31 I 1877 — Józefa, urodz. 15 III 1879 — August, urodz. 21 VIII 1880 — Konstantyn, urodz. 9 III 1882 — Karol, urodz. 4 XII 1883 — Franciszka, urodz. 2 X 1888.

<sup>5</sup> K. Prusa, *Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy*, Mikołów 1932 s. 311—312.

<sup>6</sup> A. D. K.-Br., k. 95 — świadectwo z 11 IV 1899 nazywa Bialasa „Hauptlehrer in Ellgoth bei Kattowitz”.

nego egzaminu — przeniósł się do gimnazjum w Pszczynie a później na 5 lat i 3 kwartały do Gliwic, gdzie komisja egzaminacyjna przyznała mu 11 marca 1908 r. maturę.

Do komisji należeli: dr Nieberding jako komisarz królewski, dyrektor gimnazjum Smolka a jako członkowie figurują profesorowie Masny, Schubert, Strauch, Frommelt, ks. Ryszard Boehm, Grosser i dr Snichotta<sup>7</sup>. Stopnie z pisemnych prac Bromboszcz uzyskał tak dobre, że został zwolniony z ustnego egzaminu, co jest zaznaczone w świadectwie maturalnym.

Gimnazjum typu klasycznego w Gliwicach było znane na Śląsku z wysokich wymagań; można było je porównać z gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu względnie św. Anny w Krakowie. Ponadto zorganizowano w Gliwicach gimnazjum matematyczno-przyrodnicze<sup>8</sup> w latach 1874—82 wówczas nazwane „Oberrealschule”. Z okresu, kiedy Bromboszcz chodził do gimnazjum w Gliwicach, zachowały się dwa świadectwa, które świadczą o nieprzeciętnym w nim poziomie nauki; nauka w gimnazjum trwała 9 lat, przy czym co kwartał uczniowie otrzymywali świadectwa oraz zaznaczano w nim, jakie miejsce uzależnione od uzyskanych stopni dany uczeń zajmuje w ogólnej liczbie uczniów w klasie.

Jedno świadectwo Bromboszcza zachowało się z III-ciego kwartału klasy O II b z r. 1905 a drugie z II-go kwartału z klasy U I b z roku 1906. Bromboszcz należał do bardzo dobrych uczniów — powiedzielibyśmy dzisiaj do przedowników w nauce — bo zajmował drugie miejsce w klasie na liczbę 23 uczniów w O II b a w klasie U I b na liczbę 21 uczniów<sup>9</sup>.

Po otrzymaniu matury, Bromboszcz, mając już lat 22, zapisał się 2 maja 1908 r. na Wydział Teologiczny uniwersytetu we Wrocławiu. Zamieszkał według obowiązujących przepisów Kurii w konwikcie, gdzie w kaplicy przyjął sakrament bierzmowania 21 czerwca tego samego roku z rąk kard. Koppa, przyjmując imię Alojzego. W styczniu r. 1910 Bromboszcz zdał jako stud. theol. pierwszy egzamin teologiczny z ogólnym wynikiem dobrym; świadectwo z tego egzaminu jest wystawione dnia 5 marca i podpisane przez wspomnianego kardynała. Na uwagę zasługuje temat pisemnej pracy z historii Kościoła powszechnego, który brzmiał: „Przegląd zewnętrznego rozwoju reformacji w Niemczech w latach 1517—1530”<sup>10</sup>. Bromboszcz, przedstawiając temat bardzo obszernie i rzeczowo na 14 stronach rękopisu formatu kancelaryjnego, słusznie otrzymał od prof. Sdralka notę bardzo dobrą. Bez wątpienia w pracy Bromboszcz przejawiał dobrą znajomość zagadnień okresu reformacyjnego i dojrzałą ich ocenę kiedy w podsumowaniu tematu pisał, że „w całym rozwoju reformacji nie tyle czynnik religijny, ile polityczny był główną sprężyną, która doprowadziła do rozłamu w Kościele”<sup>11</sup>. Przedmiotem dalszych egzaminów pisemnych była teo-

<sup>7</sup> Wszystkich nauczycieli matura określa jako: Professor-Oberlehrer.

<sup>8</sup> V. Rindfleisch, *Die Oberrealschule in Gleiwitz*, [w:] „Gleiwitzer Jahrbuch” 1928, wydany przez Alfonsa Warlo i Oswalda Völkla, Gliwice 1928 s. 171—184.

<sup>9</sup> A. D. K.-Br., k. 96—97.

<sup>10</sup> Tamże, k. 5—11.

<sup>11</sup> Tamże, k. 11 — „So sah man auch hier, wie man es in der ganzen Reformationsgeschichte beobachten kann, das nicht das religiöse Moment so sehr, wie das politische die Haupttriebskraft war, welche die Trennung von der alten Kirche herbeiführte”.

logia moralna oraz Nowy i Stary Testament. Ustne egzaminy również z pomyslnym wynikiem Bromboszcz zdał z filozofii, z Nowego i Starego Testamentu oraz z apologetyki.

W połowie następnego roku (12 VI 1911) jako *cand. theol. cath.* — kandydat teologii — stawiał wniosek o dopuszczenie do drugiego egzaminu teologicznego. Dopuszczony bez zastrzeżeń stanął do pisemnych prac w dniach 2—6 lipca z teologii moralnej, z pastoralnej, z dogmatyki i prawa kanonicznego. Na bardzo dobrze napisał na 8 stronach pracę pastoralną u prof. Königa na temat istoty, zasad oraz godności i trudności w duszpasterzowaniu. Z moralnej miał za temat: Zasady moralne a władza państwa; z dogmatyki pisał na temat świętości Boga a z prawa kanonicznego o dyspensie od przeszkód małżeńskich.

Z języka polskiego w konwiktzie otrzymał bardzo dobrą notę u ks. Kubischoka. W świadectwie za drugi egzamin teologiczny, podpisany 9 sierpnia 1911 r. przez kard. Koppa, Bromboszcz uzyskał jako wynik z całości przedmiotów stopień dobry w lepszym znaczeniu<sup>12</sup>.

Tym zaszczytnym świadectwem Bromboszcz zakończył zasadniczo swoje studia teologiczne. Jeśli się przeprowadzi analizę porównawczą między stopniami uzyskanymi na maturze, gdzie otrzymał z matematyki stopień dobry, a wynikami pisemnych i ustnych egzaminów uniwersyteckich dojdzie się do wniosku, że Bromboszcz obdarzony wybitnymi zdolnościami, umiał je tak wyrobić, że w wysokim stopniu posiadał umysł bystry i błyskotliwą orientację, przymioty konieczne do podjęcia rozległych zadań, które niebawem miały mu przypaść.

## 2. Świecenia kapłańskie — Praca w Szczecinie, w wojsku, w Toruniu i we Wrocławiu.

Z dniem 19 lipca 1911 rozpoczął się dla Bromboszcza rok alumnatu, w ciągu którego otrzymał niższe i wyższe święcenia do diakonatu włącznie oraz wyrobienie ascetyczne. Bromboszcz jednak nadal utrzymywał kontakt z uniwersytetem, zarówno w okresie alumnatu jak w późniejszych latach, gdyż związał się z seminarium Nowego Testamentu ks. prof. Józefa Sickenbergera, w którym miał bardzo życzliwego protektora, wychowawcę i kierownika naukowego.

W poczet kleryków został zaliczony przez przyjęcie tonsury i czterech niższych święceń w kaplicy seminaryjnej w dniu 22 grudnia 1911; z kolei otrzymał subdiakoniat w czwartek 21 marca 1912 roku, diakonat w sobotę 23 III, w święto św. Gertrudy, a święcenia kapłańskie 26 czerwca 1912 r.<sup>13</sup>; wszystkich święceń udzielał Bromboszczowi sam bp ordynariusz kard. Jerzy Kopp.

Prymicje odprawił w Mikołowie; wówczas tam był proboszczem ks. Paweł Dworski (1905—1922), człowiek o bojowym nastawieniu niemieckim w sprawach narodowościowych a w duszpasterzowaniu

<sup>12</sup> Tamże, k. 44 — „recht gut”.

<sup>13</sup> A. P. Mikołów, Księga chrztów 1852—92, s. 87.

„nie umiał zapewnić sobie należytego wpływu na parafię tak rozległą i tak trudną wskutek jej rozdzielenia narodowego. Duszy ludu polskiego nie zrozumiał dostatecznie a wobec różnych problemów duszpasterskich na Górnym Śląsku zachowywał się więcej biernie niż czynnie. Toteż w burzliwym, namiętym i chaotycznym czasie powojennym i plebiscytowym wytworzyło się wśród większego odłamu parafian polskich nieprzychylnie o nim mniemanie, które go z początku r. 1922 spowodowało do opuszczenia Mikołowa”<sup>14</sup>. Tak więc na przestrzeni pół wieku parafianie-Polacy w Mikołowie nie znajdowali zrozumienia u swoich proboszczów im narzuconych w akcji germanizacyjnej. W tym układzie rzeczy na wysoką ocenę zasługują polskie przekonania narodowe Teofila Bromboszcza, które wyniósł z domu rodzicielskiego i utrwalił w sobie w latach gimnazjalnych i studenckich w specyfice spraw narodowych na Górnym Śląsku mimo, że atmosfera na probostwie mikołowskim nie była im przychylna.

Po prymicjach Bromboszcz spędził miesiąc w Mikołowie. Dekret kard. Koppa z 29 lipca 1912<sup>15</sup> roku wezwał go do pracy w diasporze do dużej parafii w Szczecinie, gdzie był proboszczem ks. dr Steinmann. Kardynał w dekrecie zaznacza dosłownie: „Czuję się zmuszony księdza wysłać do Szczecina na kapelana”. Podobne brzmienie mają dekryty do księży o przekonaniach polskich, wysyłane z tajnej kancelarii Kardynała<sup>16</sup>. Zdaje się, że kard. Kopp zmierzał takim podejściem do księży-Polaków do zmiany ich nastawienia narodowego, osiągając wręcz odwrotny skutek według prawa akcji i reakcji<sup>17</sup>. Toteż reakcja Bromboszcza była natychmiastowa. Pod datą 3 sierpnia r. 1912 wysłał pismo-prośbę do Wrocławia o półroczny urlop zdrowotny, uzasadniając prośbę tym, że już w alumnacie był długie miesiące pod opieką lekarską z powodu schorzenia wątroby. Wtedy też, biorąc pod uwagę nadwątlone zdrowie — przypomina Kurii Wroclawskiej — zwrócił się do rektora alumnatu, żeby mu po święceniach przydzielono małą parafię, aby po odzyskaniu zupełnego zdrowia mógł poświęcić się dalszym studiom Nowego Testamentu i uwieńczyć je doktoratem, co było by rzeczą niemożliwą w Szczecinie<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> Prusa, *Mikołów*, s. 313.

<sup>15</sup> A. D. K.-Br., k. 45 — Odołne pismo ma znak G-K- (Geheime Kanzlei) 7470 i brzmi: „Ich sehe mich veranlasst Ew. Hochwürden hierdurch zum Kaplan in Stettin zu ernennen”.

<sup>16</sup> W podobny sposób jest ujęty dekret do ks. Karola Mathei (1886 — 16 II 1964) z 24 X 1913 — A. D. K. — M. k. 48, G. K. 10722 — na podstawie którego Mathea został kapelanem w Berlinie przy parafii Matki Boskiej.

<sup>17</sup> Z. Bednorz, *Działalność „Kółka Polskiego” w Wrocławiu (1895—1906) w świetle świeżo odnalezionych protokołów z posiedzeń*, Opole 1959 s. 24.

<sup>18</sup> A. D. K.-Br., k. 47 — „Schon im Alumnat habe ich an den Alumnats- rektor die Bitte gestellt mir einen kleinen Wirkungskreis überweisen zu lassen”.

Dla poparcia swoich wywodów, dla lepszej ich wiarygodności, Bromboszcz załączył świadectwo lekarskie dr Steina z Mikołowa<sup>19</sup>, radcy sanitarnego, lekarza nadzwyczaj zdolnego i poświęcającego się chorem, które podkreślało konieczność sześciomiesięcznej przerwy w pracy. Kuria Wrocławska załatwiła sprawę w ten sposób, że udzieliła Bromboszczowi urlopu tymczasem na przeciąg sześciu tygodni z tym, że po upływie tego terminu żądała relacji o stanie zdrowia. Na zastępstwo do Szczecina wysłała ks. Korlika do 20 września, który później miał objąć stanowisko stałego wikariego w Głogowie. W międzyczasie Bromboszcz wyjechał na leczenie do Głucholaz, a następnie do Szczecina, skąd 1 X 1912 r. prosił Kurię o zwrot kosztów podróży zaznaczając, że mimo istniejących przepisów, które nie przewidują tego dla neoprezbiterów, ośmielił się podnieść, że koszty przeprowadzki były na jego kieszeń zbyt wysokie. Z kłopotliwej sytuacji Kuria wyszła kompromisowo tak, że przydzieliła Bromboszczowi jednorazowo na pokrycie wydatków wyższe stypendium mszalne<sup>20</sup>. W tych okolicznościach zaczęła się dla Bromboszcza trudna praca w diasporze, gdzie nie znalazł zadowolenia. To było powodem, a może jeszcze więcej odegrała tu rolę pewna przekora, że Bromboszcz zgłosił się we wrześniu 1914 roku do służby wojskowej, kiedy na skutek zamordowania arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żony dnia 28 czerwca 1914 r. na ulicy Sarajewa wnet rozpętała się w Europie pierwsza wojna światowa. Dziekan polowy ks. Joeppen przyjął Bromboszcza na stanowisko nadetatowego kapelana wojskowego, na którym miał otrzymywać pełny ekwipunek, utrzymanie, mieszkanie, ordynansa, konia i 300 marek miesięcznego żołdu. O fakcie dobrowolnego wyjazdu do wojska Bromboszcza doniósł jego proboszcz Steinmann Kuri Wrocławskiej pismem z 30 września 1914 r.<sup>21</sup> Czy zawiadomienie nastąpiło za wiedzą Bromboszcza czy też bez uprzedniego, wspólnego omawiania sprawy, trudno dziś wyjaśnić na podstawie istniejących materiałów. W każdym razie Bromboszcz, zdając sobie sprawę, że samowolnym opuszczeniem placówki uchybił obowiązkowi swoim, sam napisał pod datą 4 X do Wrocławia, że „został z dniem 1 X 1914 r. powołany na pole walki w charakterze kapelana wojskowego”<sup>22</sup>. Do tego postępowania skłoniła Bromboszcza jeszcze inna okoliczność, mianowicie sprawa jego dalszych studiów specjalistycznych w Rzymie, na które uzyskał roczny urlop počawszy od

<sup>19</sup> Prus, *Mikołów* s. 356 — Umarł w Mikołowie w r. 1932.

<sup>20</sup> A. D. K. — Br., k. 50 — „Dem Neopresbyter steht dies nicht zu, aber wir wollen Ihnen ein Stipendium für die Reisekosten zuwenden”.

<sup>21</sup> Tamże, k. 52 — „Ich halte es für meine Pflicht mitzuteilen, dass Bromboszcz sich zur Feldseelsorge gemeldet hat”. Por. *Handbuch des Bistums Breslau für 1909* s. 104; — w Szczecinie pracowało trzech wikarych a ks. dr. Paweł Steinmann, wyśw. w r. 1896 był w parafii proboszczem od dnia 18 kwietnia 1907.

<sup>22</sup> A. D. K.-Br., k. 53 — „...auf den Kriegsschauplatz berufen worden ist”.

1 X 1914 r. Do specjalizacji naklonił Bromboszcza prof. Sickenberger i sam czynił starania w Rzymie u swego kolegi prof. Nowego Testamentu de Waal, by Bromboszczowi wyjednać mieszkanie względnie stanowisko kapelana w Instytucie Rzymskim. W serdecznym liście do Bromboszcza prof. Sickenberger podsuwa mu temat do rozprawy doktorskiej, by na podstawie rzymskich rękopisów opracował ewangelię św. Jana pod kątem widzenia jej jednolitości<sup>23</sup>.

Kuria, kiedy chodzi o sprawę wojskową Bromboszcza, stała przed faktem dokonanym. Upewniwszy się, że istotnie zachodzi dobrowolne zgłoszenie się do wojska na przekór przepisom diecezjalnym, wysłała 13 X 1914 r. na poprzedni adres szczeciński Bromboszcza swoją decyzję, w której zarzuca mu, że bez poprzedniego zezwolenia kurialnego, samowolnie zgłosił się do wojska i dlatego udziela mu ostrej nagany za brak kapłańskiego posłuszeństwa<sup>24</sup>; ponadto nastąpiło odwołanie urlopu w celach naukowych. Ponieważ trudno było by w danych okolicznościach go wyrwać z wojska, Kuria wyraziła ex post zgodę na pobyt w wojsku.

W wojsku Bromboszcz wykonywał różne funkcje. Najpierw był w polu kapłanem nadetatowym w drugiej armii w trzeciej niemieckiej dywizji polowej na froncie belgijskim, francuskim i na Wschodzie; był też na froncie bałkańskim. Powróciwszy z pola odznaczony żelaznym krzyżem I klasy i krzyżem walecznych, został wojskowym proboszczem garnizonu w twierdzy w Toruniu, skąd zgłosił się do Wrocławia do egzaminu proboszczowskiego.

Z trzech załączników wniosku wynika, że wymagany przy zdawaniu egzaminu proboszczowskiego sześciotygodniowy kurs pedagogiczny odbył w seminarium nauczycielskim w Toruniu z bardzo dobrym wynikiem. W zaświadczeniu o kursie z 15 września 1918 r. dyrektor seminarium Wacher pochlebnie podniósł przymioty pedagoga Bromboszcza, jego umiejętne ujęcie tematu i roztropne podejście do klasy przy prowadzeniu lekcji<sup>25</sup>. Nie inaczej wypadło świadectwo od przełożonego, ks. dziekana wojskowego Schmitza, wystawione 18 września 1918 r. w Gdańsku; w nim znalazły się słowa uznania dla wzorowej sumiennosci Bromboszcza — wtedy już nadproboszcza — jego postawy kapłańskiej oraz roztropności i umiejętności w urzędowaniu proboszczowskim<sup>26</sup>. Krótki łańcuch swój życiorys, załączony również do wniosku o dopuszczenie do egzaminu, Bromboszcz zakończył chępliwym zdaniem, które raczej mógł opuścić, że wśród huku armat — parafrazując znane „inter arma silent mu-

<sup>23</sup> Tamże, k. 107 — „Was Heinrici für Mth., was Max Rauer (?) für Lk., das müssen Sie für Iv. auf Grund römischer Handschriften tun”.

<sup>24</sup> Tamże, k. 54 — „Spreche Ihnen wegen Zuwiderhandlung gegen den priesterlichen Gehorsam mein ernstes Missfallen aus. Urlaub (für Rom) wird zurückgezogen”.

<sup>25</sup> Tamże, k. 57 — „Hospitierte und führte Unterricht mit gutem Geschick und Erfolg”.

<sup>26</sup> Tamże, k. 58 — „...hat sich durch musterhaften, priesterlichen Lebenswandel ausgezeichnet, die Pflichten gewissenhaft erfüllt und in Verwaltung seines Pfarramtes Umsicht und pastorale Klugheit gezeigt”.

sae" — nie zaniedbał studium, że w czasie wojny uzyskał dnia 29 czerwca 1918 doktorat z teologii we Wrocławiu<sup>27</sup>.

Dopuszczony do egzaminu proboszczowskiego Bromboszcz wyjechał do Wrocławia, gdzie 15 i 16 października r. 1918 napisał pracę z prawa kanonicznego o zrywających przeszkodach małżeńskich na podstawie nowego prawa kanonicznego na dobrze z plusem a z pastoralnej na temat duszpasterstwa w rodzinach, których członków zaciągnięto do wojska.

Z pracy obejmującej cztery i pół arkusza kancelaryjnego wyraźnie wynika, że temat „leży” Bromboszczowi, byłemu kapelanowi frontowemu i proboszczowi dywizji, że go przeżywa i w oparciu o własne obserwacje rzuca w pięknym stylu przekonywujące wskazówki; ks. prof. Koenig, na pewno bez wahania, ocenił pracę na dobrze. Uwienione dobrą notą były też następne prace napisane 16 października, jedna o skutkach i owocach mszy świętej, a druga na temat zwalczania niewiary; z wyniku powyższych prac Bromboszcz otrzymał 5 listopada r. 1918 świadectwo o uzdolnieniu do objęcia parafii. Świadectwem tym, podpisanym przez bpa-ordynariusza Adolfa Bertrama stwierdza się, że Bromboszcz Teofil, proboszcz garnizonu w Toruniu, jest zdolny do objęcia parafii lub innego samodzielnego stanowiska duszpasterskiego na podstawie pomyślnie zdanego egzaminu.

Z początkiem następnego roku nagle zgoła inne zadania kapłańskie stanęły przed Bromboszczem. Jeszcze nie miał zwolnienia z wojska, co nastąpiło 23 I 1919 r., a już 19 stycznia wręczono mu telegram wzywający go do Wrocławia. Pismo w ślad za telegramem wysłane 20 stycznia bliżej wyluszcza, że potrzeba diecezji sekretarza diecezjalnego, nowego głównego sekretarza dla Stowarzyszenia św. Bonifacego, redaktora dla polskiego tygodnika diecezjalnego „Posłańca Niedzielnego” oraz prawdopodobnie też prezesa diecezjalnego dla Związku Czeladników. Tym potrzebom widocznie miała zaradzić osoba Bromboszcza, gdyż pismo, schlebając mu, kończy się serdecznym zaproszeniem do pałacu Ordynariusza<sup>28</sup>. Tymczasem Bromboszcz przeraził się, kiedy spędzając pewien czas w Mikołowie, patrzył na rozwój politycznych i narodowych spraw na Górnym Śląsku. Praca w wrocławskim środowisku nie bardzo mu się uśmiechała. Natychmiastowa jego odpowiedź była wymijająca, że przed 15 II nie będzie mógł z powodu likwidacji swoich agend w Toruniu przyjechać do Wrocławia. Czy przeczuwał, że wnet piętrzyć się będą trudności natury narodowej? Stało w końcu po rozmowie ustnej z Kardynałem na tym, że Bromboszcz pismem z 31 I 1919 r. został zamianowany redaktorem „Posłańca Niedzielnego” i diecezjalnym sekretarzem Związku św. Bonifacego, a dekretem w ślad za tym pismem wysłanym, kapelanem katedralnym przy katedrze św. Jana we Wrocławiu. Celem objęcia ostatniego stanowiska od

<sup>27</sup> Tamże, k. 56 — „Studiis theologicis inter arma non silentibus hoc anno die 29 Junii ad doctoratum Sacrae Theologiae promotus sum”. Bromboszcza praca doktorska została przez Drukarnię Katolicką w Katowicach w roku 1927 po niemiecku wydrukowana; oto tytuł pracy: *Die Einheit des Johannes-Evangeliums*, Katowice 1927 ss. 249.

<sup>28</sup> Tamże, k. 112 — „Es würde mir willkommen sein, wenn Sie bald nach hier kommen könnten. Sie sind mir besonders empfohlen”.

1 marca 1919 r. miał się porozumieć z ks. wicedziekanem Menzlem. Nowe zadania redaktorskie Bromboszcz spełniał ku zadowoleniu czytelników, bo wnet dały się słyszeć słowa uznania, że tygodnik pod względem stylu i treści poprawiał się. Obowiązki duszpasterskie inaczej się ukształtowały! Nie trwało długo, bo tylko pięć miesięcy, a niespodziewanie został usidlony w sieci intryg w związku z sytuacją polityczną w Poznańskim oraz z racji plebiscytu na Górnym Śląsku.

Kupiec-uciekinię Jerzy Skowronek z Poznańskiego osiedlił się we Wrocławiu, a dach nad głową stworzył sobie w ten sposób, że zajął kilka pokoi w dużym i dogodnie położonym mieszkaniu Polki nazwiskiem Olszówka, która utrzymywała kontakt towarzyski z księżmi, przede wszystkim polskich przekonań z Wrocławia i okolicy<sup>29</sup>. W krąg ten został wprowadzony również nowy kapelan katedralny Teofil Bromboszcz, który ujął się za Polką — właścicielką mieszkania w Prezydium Policji we Wrocławiu, wnosząc o skrócenie swawoli Jerzego Skowronka zmierzającego do eksmisji Olszówki. Skowronek, dowiedziawszy się o tym, wysłał list-skargę do wikariusza generalnego ks. Blaeschkego na Bromboszcza, zarzucając mu niewybrednymi słowami, że pozwala sobie na bezczelność, że wtrąca się w jego sprawy rodzinne, że stał się denuncjantem, że uprawia propagandę za Polską napadając na sprawy niemieckie; nie cofnął się nawet przed zarzutem, że Bromboszcz często odwiedza właścicielkę mieszkania w celach niemoralnych. Pismo w oryginale dano do wiadomości Bromboszczowi, który w replice swej wyjaśniał, że Olszówka jest istotnie Polką szlacheckiego pochodzenia w wieku 60—65 lat oraz, że do jej domu przychodzili nieraz księża świeccy i zakonnicy; o sobie pisał dosłownie: „Byłem ją odwiedzić w kwietniu, kiedy zachorowała, a ostatnio znowu w lipcu, gdyż stan jej zdrowia uległ pogorszeniu. Wtedy dowiedziałem się, że Skowronek ją maltretował, wtargnąwszy do jej mieszkania również w celach szpiegowskich. Napisałem do Prezydium Policji, uważając swoje postępowanie za swój obowiązek miłości bliźniego, a donos oceniam za akt zemsty ze strony Skowronka, który jest szpicielem politycznym”. Kiedy tak osaczony zarzutami ciężkiego kalibru, Bromboszcz zwrócił się dnia 8. VII 1919 r. do Kurii o pomoc z zapytaniem, czy nie należało by Skowronka oddać do sądu — ta zareagowała inaczej, niż w wypadku obsadzenia stanowiska redaktora lub sekretarza związków diecezjalnych. Kiedy chodziło o księży o polskich przekonaniach, to nie było życzliwej rady, na tym drażliwym punkcie urzędnicy kurialni byli uczuleni. W kwestii Bromboszcza nadeszła urzędowa, lapidarna odpowiedź: Zostawiamy sprawę do decyzji księdza, niech ksiądz postąpi według własnego uznania<sup>30</sup>. W konsekwencji wysuwanych przez Skowronka argumentów politycznych, Bromboszcz na pewno był pod obserwacją niemieckich agentów. Mimo to, związany z ruchem polskim, Bromboszcz udał się do Poznania na podstawie zaświadczenia Biura Rady Ludowej we Wrocławiu z 30 stycznia r. 1920, gdzie brał udział w posiedzeniach w sprawach plebiscytowych, co wyraźnie podkreślał dnia 9 II 1920 r. na zaświadczeniu własnoręcznie sam Wojciech Korfanty jako Komisarz Rządu Polskiego dla plebiscytu na Górnym Śląsku pisząc, że „Bromboszcz był w Poznaniu w sprawach plebiscytowych i wraca do Wrocławia. Proszę władze polskie o ułatwienie mu przejazdu”<sup>31</sup>. Przejazdy

<sup>29</sup> Tamże, k. 73 — Olszówka na dawnej Kreuzstrasse 11.

<sup>30</sup> Tamże, k. 72 — „Wir überlassen es Ihrem Ermessen”.

<sup>31</sup> Tamże, k. 118 — samo zaświadczenie podkreśla, że Bromboszcz jest „duszpasterzem Polaków we Wrocławiu i jedzie do Kobyłina. Na wizę z Berlina nie może zjechać. Jest znany jako dobry rodak, zawdzięczamy mu wiele w pracy społecznej. Władze polskie niech udzielą Bromboszczowi pomocy”.

Bromboszcza do Poznańskiego i na Górny Śląsk i praca redakcyjna w „Posłańcu” nie uszły uwagi władz niemieckich tak, że uważał za wskazane opuścić teren Wrocławia i udać się na Górny Śląsk, do Mikołowa, prosząc 2 IX 1920 r. Kapitułę Wrocławską o urlop. Kapituła, zauważywszy jego nieobecność, wysłała mu 3 września w ostrym tonie ujęte pismo z nakazem natychmiastowego powrotu, gdyż „ksiądz ku naszemu zdziwieniu i bez naszego zezwolenia opuścił tutejsze stanowisko”. Dopiero po wyjaśniającym piśmie Bromboszcza z 13 IX 1920 r., nadeszła odpowiedź Blaeschkego z 25 września bardziej spokojna z podkreśleniem, że we wrocławskich kołach zaprzeczają temu, jakoby na tutejszym terenie mimo nieostrożnego zachowania się księdza, życie jego miało być zagrożone i nie chcemy — pisze dalej — zmuszać do powrotu, ale żądamy, by ksiądz pozostał w duszpasterstwie z powodu wielkiego braku księży<sup>32</sup>.

### 3. Bromboszcz w Ornontowicach — Praca jego społeczno-polityczna do roku 1923.

Dekretem z 9 października 1920 r. Bromboszcz został administratorem blisko Mikołowa leżących Ornontowic, parafii należącej do dekanatu dębieńskiego<sup>33</sup>. Parafia była patronatu właścicieli majątków Hegenscheidtów<sup>34</sup>; w Ornontowicach był dotychczas proboszczem ks. Hugon Piegza<sup>35</sup>, dziekan, który jako Niemiec zrezygnował z niej 28 lipca 1922 r. tak, że wtedy jej nowym proboszczem został ks. Bromboszcz po przeprowadzeniu formalności wymaganych prawem patronatu<sup>36</sup>.

Tymczasem po miesięcznej pracy na nowej placówce wysłał 4 listopada 1920 r. pismo do Kurii o zwrot kosztów podróży, gdyż nie „wyjechałem dobrowolnie — pisał — lecz padłem ofiarą niebezpiecznych warunków politycznych”; po miesiącu przyznano Bromboszczowi na pokrycie przeprowadzki kwotę 800 marek<sup>37</sup>. Na rok 1920 przypadła też dla Bromboszcza ponętna i zarazem wielkiej wagi propozycja z 16 czerwca 1920 r. ze strony Uniwersytetu Wileńskiego, aby został wykładowcą Nowego Testamentu Wydziału Teologicznego.

Wyjątek z pisma: „list ks. Doktora... do ks. Profesora Wilanowskiego z 11 maja, świadectwo prof. Sickenbergera oraz informacje uzupełniające upoważniają mnie do postawienia wykładów Pisma



Bp Teofil Bromboszcz

<sup>32</sup> Tamże, k. 123 — „Die Ihre nicht immer genügend vorsichtige und taktvolle Handlungsweise hat Ihnen Schwierigkeiten bereitet. Will Sie nicht zwingen zum Domvikarient. Doch verlange ich demnächst eine Kuratusstelle in Oberschlesien zu übernehmen”.

<sup>33</sup> A. P. — Ornontowice, Protokoły posiedzeń rady paraf. 1889—1961; posiedzenie z 14 XI 1920. Wtedy Ornontowice należały do powiatu pszczyńskiego a od r. 1961 do rybnickiego; zachowały charakter rolniczo-robotniczy.

<sup>34</sup> A. D. K.-Br., k. 129 — ówczesnym właścicielem Ornontowic i Dębieńska był Otto Hegenscheidt.

<sup>35</sup> *Handbuch des Bistums Breslau für 1913*, s. 42 — H. Piegza urodz. w r. 1876, został wyśw. w r. 1901, w Ornontowicach od r. 1911.

<sup>36</sup> A. P. — Ornontowice, Kronika, s. 143—144; kronikę w maszynopisie (ss. 174) opracował Ludwik Musioł w roku 1962.

<sup>37</sup> A. D. K.-Br., k. 76.

Świętego N. Testamentu zupełnie jasno i wyraźnie. Spodziewam się przychylniej odpowiedzi” pozwala przyjąć, że Wydziałowi Teologicznemu zależało na przyjęciu przez Bromboszcza profesury. Dowiadujemy się nadto z pisma podpisanego przez ks. Bronisława Żongolłowicza, że wykładów było by tygodniowo sześć, że awans na profesora nadzwyczajnego zapewniony przy przeprowadzeniu habilitacji do jesieni r. 1921, że rok akademicki rozpocznie się 1 października a wreszcie, że łatwo o mieszkanie w gmachach uniwersyteckich lub prywatnie jako też utrzymanie w stolówce uniwersyteckiej<sup>38</sup>. Bromboszcz nie objął ofiarowanego stanowiska, bo Kuria wrocławska nakazała mu pracować w duszpasterstwie, a oprócz tego przyjął specjalne zadania w ruchu plebiscytowym na Górnym Śląsku<sup>39</sup>.

Z wiosną 1921 r. Bromboszcz poważnie zapadł na chorobę płuc, co wymagało z polecenia lekarskiego szybkiej zmiany powietrza; do tego w marcu dołączyły się dolegliwości w przewodach oddechowych. Odtąd słabość fizyczna, choroba towarzyszyć będzie Bromboszczowi do końca jego dni jak złowrogi cień. Tym bardziej podziwiać należy jego wprost nadludzką energię, z jaką zabierał się do wszystkich poczynań, doprowadzając je przeważnie do pomyslnego rezultatu. Wielka w nim tkwiła pasja życia! Pracował jakby w przeczuciu bliskiej śmierci, że „zobaczywszy Abrahama” wypadnie ustąpić z areny życia. Co roku był zmuszony do dłuższego urlopu zdrowotnego. Prowadząc parafię w Ornontowicach p. w. św. Michała od 1920 do 1923 r. spędził na koniecznych, bo udokumentowanych świadectwem lekarskim, kuracjach w roku 1921 — 4 tygodnie, w r. 1922 — aż trzy miesiące, a w r. 1923 — miesiąc<sup>40</sup>. Mimo wszystko jego działalność nie ograniczała się tylko do samej pracy w parafii, lecz sięgała daleko poza jej granice, gdyż był nadal mocno zakotwiczony w sprawach społeczno-politycznych. Ożywiona ta działalność wystawiała go nieraz na niebezpieczeństwo ze względu na bliskość granicy polsko-niemieckiej i z tej też racji, że probostwo stało osobno, oddalone od innych domów, wystarał się 10 lutego 1923 r. u starosty w Pszczynie o pozwolenie na noszenie broni. W latach duszpasterzowania w Ornontowicach Bromboszcz musiał wyprostować sprawę natury politycznej, którą wytoczył mu 15 lipca tegoż roku, sąsiad, proboszcz w Orzeszu, ks. Józef Kulig.

Po objęciu G. Śląska w czerwcu 1922 r. przez władze polskie, częste były uroczystości poświęcenia sztandarów i pomników ku czci poległych powstańców śląskich. Powstańcy w Orzeszu wystawili poległym swoim kolegom pomnik i prosili miejscowego proboszcza o uroczystą Mszę św. i poświęcenie pomnika

<sup>38</sup> Tamże, k. 119.

<sup>39</sup> A. Abp. W. — „Plebiscyt”.

<sup>40</sup> A. D. K.-Br., k. 80—82.

w niedzielę 1 lipca 1923 r. Proboszcz ks. Kulig jednak odmówił. Wtedy powstańcy udali się do okręgowego swego opiekuna i prezesa Związku Obrony Kresów Zachodnich, którym był Bromboszcz. Nie chcąc dokonać funkcji liturgicznej na obcym terenie, Bromboszcz za zgodą zainteresowanych przeprowadził odsłonięcie pomnika po wygłoszeniu okolicznościowego do zebranych przemówienia. Dotknięty takim obrotem sprawy Kulig napisał skargę do ks. Administratora ap. Augusta Hlonda, zarzucając Bromboszczowi, że w Orzeszu bez jego zezwolenia dokonał funkcji liturgicznej poświęcenia pomnika i wygłosił demagogiczne przemówienie, prowadząc pracę destrukcyjną tym więcej niebezpieczną, gdyż w Orzeszu jest dużo socjalistów. Bromboszcz już za pięć dni — 20 lipca — wysłał do Administratury sprostowanie, nie omieszkując w nim podnieść, że Kulig przeciw sobie nastawia parafian tym, że na probostwie mówi się jedynie językiem niemieckim, że sam jest „wrogo nastawiony do Polaków, nazywając miejscowych powstańców „radykalną kliką”<sup>41</sup>. Jak zwyczaj w podobnych wypadkach sporo było również w omawianej kontrowersji wypowiedzi ostrych i czysto osobistych wycieczek, które dzisiaj czytamy z uśmiechem na twarzy; nie udało się im uniknąć zbędnej frazeologii. Dopiero sam Administrator ks. Hlond załagodził ostatecznie spór, w którym bez wątplenia, może po raz pierwszy, zaznaczyła się wielkoduszność Bromboszcza. Natomiast Kulig naiwnie wprost tłumaczył się, że jedynie dwaj jego przeciwnicy, którzy nie mają zwolenników, stwarzali w parafii przejściowy zamęt. Racją była po stronie Bromboszcza, kiedy piętnował dziwny stosunek do spraw polskich Kuliga, który przejawiał się jaskrawo w tym, że „jako Polak nigdy publicznie nie występował”. Przecież Kulig ujawnił swoje właściwe oblicze niemieckie w czasie okupacji hitlerowskiej, kiedy biernie patrzył, może zbyt niechętnie załęczony przejściami, w wrześniu 1939 roku, na machinacje swej służby, które doprowadziły do aresztowania przez gestapowców kapelana orzeskiego ks. Ryszarda Malcherka i do jego w obozie koncentracyjnym w Dachau śmierci<sup>42</sup>.

Kiedy Bromboszcz był proboszczem w Ornontowicach, zaczęto w roku 1923 w Administracji Apostolskiej organizować Towarzystwo Naukowe Kapłanów Śląskich, którego prezesem jego wybrano. „Rozporządzenia Administracji” ogłosiły w tej sprawie następującej treści notatkę:<sup>43</sup>

„Poniżej podaje się do wiadomości Wielebnego Duchowieństwa statuta Związku Naukowego Kapłanów Śląskich, zatwierdzone przez Administrację Apostolską. W skład zarządu wchodzi ks. prob. dr Bromboszcz w Ornontowicach jako prezes, ks. prof. Maśliński w Król.-Hucie jako wiceprezes, ks. Jarczyk w Katowicach jako sekretarz, ks. Skrzypczyk w Katowicach jako jego zastępca, ks. prob. Ściągła w Bogucicach jako skarbnik, którego zastępuje ks. Makiela, także w Bogucicach i ks. dr Szramek w Katowicach jako bibliotekarz”.

### Statuta Tow. Naukowego Kapłanów Śląskich

§ 1. Towarzystwo nazywa się: Towarzystwo Naukowe Kapłanów Śląskich. Siedzibą jego jest miejsce sekretariatu.

<sup>41</sup> Tamże, k. 85.

<sup>42</sup> Ks. Malcherek jest pominięty w książce ks. bpa F. Korzyńskiego, *Jasne promienie w Dachau*, Poznań 1957.

<sup>43</sup> *Rozporządzenia Adm. Ap. Śląska Polskiego*, Katowice 1923, r. I, nr 6, z 22 sierpnia, s. 31.

§ 2. Celem Towarzystwa jest: Zaspokojenie duchowych potrzeb kleru śląskiego, a mianowicie pielęgnowanie i pogłębianie nauk teologicznych w ramach prawa kanonicznego.

§ 3. Temu celowi służą: 1. Wykłady i odczyty z dziedziny filozofii i teologii i zagadnień duszpasterskich, 2. Założenie wzgl. popieranie biblioteki i czytelnicy teologicznej, 3. Periodyczne kursy naukowe i duszpasterskie, 4. Wydawanie własnego organu i dzieł naukowych, 5. Popieranie studium teologicznego, 6. Roczny konkurs dla pracy naukowej.

§ 4. Towarzystwo składa się z członków zwyczajnych i honorowych. Członkami mogą być kapłani i majorzyści rzymsko-katolicy. 1. Członkowie zwyczajni obowiązują się: a) brać czynny udział w życiu Towarzystwa, mianowicie uczęszczać regularnie na posiedzenia, które przynajmniej raz co kwartał powinny się odbywać, b) przynajmniej raz w trzech latach przyczynić się do osiągnięcia celów Towarzystwa przez ustną lub pisemną rozprawę naukową, z którego obowiązku zarząd wyjątkowo uwolnić może, c) naukowe książki swych bibliotek testamentarnie przekazywać do biblioteki głównej, d) rocznie do kasy Towarzystwa płacić 4 złote. Dla księży bez stanowiska samodzielnego jest zniżka dopuszczalna.

Członkowie zwyczajni otrzymują organ i wydawnictwa Towarzystwa po zniżonych cenach i korzystają z biblioteki i czytelnicy bezpłatnie.

Członkami honorowymi mogą być przez Walne Zebranie mianowani członkowie zwyczajni lub nieczłonkowie, którzy się nadzwyczajnie zasłużyli około nauk teologicznych lub Towarzystwa; posiadają oni wszystkie prawa członków zwyczajnych.

§ 5. Na członka zgłasza się ustnie lub piśmiennie u zarządu. Członkiem przestaje być z końcem roku kalendarzowego, kto przed nowym rokiem wystąpienie u zarządu zgłosi, natychmiast, kogo zarząd na wniosek Ordynariusza lub 1/4 części członków wyklucza.

§ 6. Zarząd składa się z przewodniczącego, sekretarza, bibliotekarza i skarbnika, oraz ich zastępców i posiada prawo kooptacji.

§ 7. Walne Zebranie, które odbywa się co drugi rok, wybiera i kontroluje zarząd. Nadzwyczajne Walne Zebranie odbywać się musi na życzenie władzy duchownej lub 1/3 części członków. W głosowaniach rozstrzyga zwyczajna większość.

§ 8. Towarzystwo stoi pod protektorem Ordynariusza Śląska Polskiego, któremu przysługuje prawo aprobaty statutów i ich zmiany; Jego zawiadania się naprzód o porządku dziennym każdego zebrania plenarnego.

§ 9. Majątkiem Towarzystwa rozporządza zarząd. Pojedynczy członek ani jego spadkobierca nie ma żadnego prawa do majątku.

§ 10. O rozwiązaniu stanowi Walne Zebranie przy obecności przynajmniej 2/3 członków, którzy rozstrzygają większością 2/4 części głosów. W razie rozwiązania Towarzystwa, majątek przeznacza się na stypendia dla teologów śląskich lub inne cele naukowe.

Posiedzenie Towarzystwa Naukowego Kapłanów Śląskich odbędzie się w Król.-Hucie na białej sali Redena w poniedziałek, 10 września o godzinie 5 po poł. (po posiedzeniu plenarnym Zjazdu Katolickiego). Wykład O. Woronieckiego o rozwoju umysłowym katolicyzmu w Polsce na przełomie 19 i 20 wieku.

Zapowiedziane zebranie Towarzystwa odbyło się, ale na tym przestano. Potrzeby Śląska Polskiego były tymczasem natury gospodarczej i duszpasterskiej. Nawet Towarzystwo Oświaty na Ślą-



sku im. św. Jacka, pod wytrawnym kierownictwem ks. Szramka przestało istnieć w roku 1924<sup>44</sup>.

Co do dziedziny naukowej, to rozwijało się Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku<sup>45</sup>, zataczając szersze kręgi od roku 1927, kiedy jego prezesem został Szramek.

#### 4. Bromboszcz w Katowicach (1923—1927) i Mysłowicach

Administracja Apostolska a później Kuria Diecezjalna w Katowicach zaczęły od roku 1923 Bromboszczowi przydzielać różne uboczne obowiązki, z których wywiązywał się ku zadowoleniu swej władzy. Zaczęło się od nominacji na egzaminatora prosynodalnego na początku roku, 1 lutego. W dniu 28 tego samego miesiąca Administrator Hlond uczynił go cenzorem książek. W drugiej połowie roku 1923 przypadną mu dalsze dwie funkcje: Dnia 29 X został członkiem Komisji dla czystości wiary. Administrator Hlond w nominacji podkreślał w myśl dekretu św. Kongregacji św. Oficjum z dnia 22 III 1918<sup>46</sup>, że

„jakkolwiek głównym i właściwym zadaniem tejże Rady jest czuwanie nad tym, aby się nie szerzyły modernistyczne fałszy, to jednak ze względu na nasze szczególne warunki zlecam członkom tejże Rady także zwracanie baczącej uwagi na zakusy sekciarstwa, o których zechcą Administracji Apostolskiej donosić”.

Pod koniec r. 1923, dnia 12 września, spotkało Bromboszcza zaszczytne wyróżnienie, bo został wikariuszem generalnym Administracji Apostolskiej dla Śląska Polskiego<sup>47</sup> a od października 1925 r. Diecezji Katowickiej, kiedy nastąpiła terytorialna reorganizacja kościelna w Polsce na podstawie bulli papieża Piusa XI. *Vixtum Poloniae Unitas*<sup>48</sup>. Godność Wikariusza Generalnego jeszcze dwukrotnie sprawować będzie w latach późniejszych.

Trzeba było wtedy wszystko od nowa zorganizować, co się świetnie ks. Bromboszczowi udawało dzięki jego wielkim zaletom orga-

<sup>44</sup> „Głosy znad Odry”, kwartalnik Towarzystwa, 1923 s. 13; ostatni apel ks. Szramka z 2 IV 1924 r. do nauczycieli o wstępowanie do Towarzystwa przebrzmiał bez echa. W r. 1923/24 sekretarzem Towarzystwa był Bromboszcz.

<sup>45</sup> Ks. J. Bańka, „Nasza Przeszłość”, T. 18: 1963 s. 141—185.

<sup>46</sup> A. D. K.-Br., k. 138.

<sup>47</sup> Rozporządzenia Adm. Ap., Katowice 1923 r. I, nr 7 z 22 września — *Praesentibus Admodum Rev. D. Theophilum Bromboszcz, Sacrae Theologiae Doctorem et in pago Orontowice parochum, Vicarium Generalem Administrationis Apostolicae Silesiae Polonicae eligimus et ad normam iuris nominamus, Rev. Clerum nostrum et populum exhortantes, ut debitam ei reverentiam et oboedientiam exhibeant.*

<sup>48</sup> „Acta Apostolicae Sedis” r. 1925 s. 527 — piszą o katowickiej diecezji, którą przydzielono metropolii krakowskiej: „*Tandem dioecesis Katovicensis cum cathedrali Ecclesia sub titulo SS. Apostolorum Petri et Pauli in civitate Katovice in palatinatu Śląsk seu Katovice*”.

nizatora<sup>49</sup>. Krótco przed przejściem swoim z Diecezji Katowickiej na stolicę gnieźnieńsko-poznańską bp August Hlond zamianował ks. Bromboszcza konsultorem diecezjalnym, a 15 czerwca 1926 r. gremialnym kanonikiem nowo utworzonej w Katowicach na mocy reskryptu papieskiego z dnia 22 I 1926 r. Kapituły Katedralnej<sup>50</sup> z obowiązkami, prawami i przywilejami wyluszczoneymi w Kodeksie Prawa Kanonicznego<sup>51</sup>. Tego samego roku Nuncjatura w Warszawie wysłała ks. Bromboszczowi pismo z datą 21 października, w którym donosiła, że papież Pius XI uczynił go swym domowym pralatem; papież znał dobrze sprawy śląskie i Polski i otaczał je wielką życzliwością, bo był jako Achilles Ratti pierwszym nuncjuszem Watykanu w odrodzonej Polsce i Wysokim Komisarzem dla spraw Górnego Śląska w latach 1919—1920. Z chwilą utworzenia diecezji, za palącą uważał Bromboszcz budowę katedry w Katowicach. Napisał na temat tej budowy obszerny artykuł w „Gościu Niedzielnym” z 3 I 1926 r. z okazji konsekracji pierwszego bpa katowickiego ks. Augusta Hlonda.

„Pierwszą myśl, którą wracający z niewoli naród żydowski pragnął urzeczywistnić, to była budowa świątyni Pańskiej. Świątynia miała być pomnikiem wdzięczności dla Boga za wyzwolenie z niewoli — pisze, czyniąc bez wątpienia aluzję do powrotu ludu górnośląskiego do Macierzy — a równocześnie ogniskiem religijnym i narodowym, około którego corocznie skupiać się mieli Izraelici ze wszystkich stron świata, by oddać hołd Bogu i wacerpnąć wiary w posłannictwo narodu wybranego”. Zwracając następnie uwagę społeczeństwa na wielki brak „trzeciego a nawet czwartego kościoła w Katowicach” uzasadnia konieczność budowy w Katowicach katedry, która by odpowiadała „i celom diecezjalnym i parafialnym” i była „arcydziełem i pomnikiem godnym pobożnego i ofiarnego ludu śląskiego”.

Na projekt katedry ogłoszono konkurs. Spośród 37 nadesłanych prac wybrano projekt p. Gawlika, który w harmonijną całość układa wszystkie potrzebne administracji diecezjalnej gmachy: katedrę, kurię biskupią z mieszkaniami dla biskupów, probstwo i seminarium dla kleryków. Inne projekty, niektóre bardzo ciekawe, opracowali architekci wielkiego formatu, znani wówczas w Polsce, jak: Mączyński, Szyszko-Bohusz, Gut, Krzywda-Polkowski, Piątkowski.

Kiedy z odejściem bpa Hlonda Diecezja Katowicka została osierocona, wówczas Kapituła wybrała na posiedzeniu w dniu 5 X 1926 roku ks. Bromboszcza jej Wikariuszem Kapitulnym i w tym charakterze rządził diecezją do końca miesiąca aż na posiedzeniu Kapituły odbytym w Piekarach u stóp Matki Bożej w dniu 30 X 1926 r. kanonik katedry gnieźnieńskiej i profesor gnieźnieńskiego Semi-

<sup>49</sup> *Rocznik Diecezji Katowickiej*, Katowice 1936 s. 10—12.

<sup>50</sup> A. D. K.-Br., k. 140 — jako kanclerz jest podpisany ks. Jan Skrzypeczak, gdyż pierwszy kanclerz diecezji ks. Szramek objął jako proboszcz parafię Najśw. Maryi Panny w Katowicach w r. 1926.

narium Duchownego ks. dr Arkadiusz Lisiecki objął rządy w Diecezji Katowickiej jako drugi jej ordynariusz a ks. Bromboszcza zamianował swym Wikariuszem Generalnym.

Owoce talentu organizacyjnego i pracowitości ks. Bromboszcza na tym stanowisku, pomnikami jego wielkiej o sprawę diecezji troski są, obok sprawy budowy katedry i zakupu pod nią gruntu, nabycie majątku Kokoszyce na ośrodek rekolekcyjny diecezji, założenie w Katowicach drukarni i księgarni katolickiej, zakup domu na rezydencję dla ordynariusza i utworzenie wspól z proboszczem ks. Michałem Lewkiem konwikt w Tarnowskich Górach dla uczniów szkół średnich, pochodzących z dalekich wiosek, oraz budowa gmachu Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, przy alei Mickiewicza.

W tych pracach „najwierniejszym pomocnikiem” bpa śląskiego był jego Wikariusz Generalny ks. Bromboszcz — stwierdza obszerny, jubileuszowy „Rocznik Diecezji Katowickiej” z r. 1936. Nie odstępował swego Ordynariusza, kiedy trzeba było rozwikłać sprawę zawile i trudne. Do takich należały kwestie narodowościowe polsko-niemieckie czyli kwestia mniejszości narodowej. Ukazał się 4 września 1926 r.<sup>51</sup> w katolickim tygodniku wiedeńskim „Das neue Reich” artykuł pod znamienym tytułem *Das Martyrium der deutschen Katholiken in Polen*, pióra Albrechta z Pragi, w którym stronniczo mówi o położeniu katolików w Polsce, głównie zaś w Diecezji Katowickiej. Dlatego w miesiąc później, w październiku, wyszła broszura z ramienia Kapituły katowickiej pt. *„Die Wahrheit” — Prawda o męczeństwie niemieckich katolików w Polsce*, która z kolei spowodowała wydanie w maju 1927 r. repliki Tomasz Szczęponika, radcy szkolnego i senatora, w opracowaniu Eugeniusza Franza jako manuskrypt pośmiertny, gdyż Szczęponik umarł 30 stycznia 1927 r.<sup>52</sup>. Ponieważ wydanie rozprawy Kapituły o męczeństwie niemieckich katolików w Polsce przypisywano głównie inicjatywie księży Józefa Gawliny i Teofila Bromboszcza, ostrze ataków repliki było skierowane pod ich adresem.

Rozprawa Kapituły katolickiej zajmuje się w rozdziale pierwszym oskarżeniami przeciw episkopatowi polskiemu i duchowieństwu; zarzucano m. in. Bromboszczowi, że odgrywał znaczną rolę w Związku Obrony Kresów Zachodnich i w Związku Powstańców Śląskich.

Inne zarzuty ogólnej natury w stosunku do Diecezji Katowickiej podnoszą, że nie przyjmuje się mszy św. od związków i organizacji niemieckich, że pięć-

<sup>51</sup> „Das neue Reich” 1926, nr 48 — Męczeństwo niemieckich katolików w Polsce.

<sup>52</sup> Th. Szczęponik, *Die Gewissensnot der deutschen Katholiken in Polen; zugleich auch eine Erwiderung auf die Denkschrift des Kattowitzer Domkapitels über die gleiche Frage*. Als Manuskript zum Druck gegeben. Katowice 1927 ss. 237.

nuje się „Związek Niemieckich Katolików w Polsce”<sup>53</sup> mimo zatwierdzenia jego statutu przez bpa Hlonda za sprawą Bromboszcza, że utrudnia względnie uniemożliwia się wykonywanie obowiązków religijnych i udział w nabożeństwach w języku niemieckim, że niemieckie nabożeństwa zostały skasowane lub zmniejszone przy wyznaczaniu im niewygodnych dla Niemców godzin; na Śląsku więc w Diecezji Katowickiej ksiądz nie może się w żaden sposób publicznie przynajmniej do mniejszości niemieckiej, a jeśli mimo szykan chce wytrwać, to sam biskup wydała go z diecezji. Dalszy zarzut, bardzo ważki, mówi, że niezliczone są skargi niemieckich katolików, że wydalono ich z konfesjonali, ponieważ „nie umieli albo nie chcieli spowiadać się po polsku”<sup>54</sup>. W drugim rozdziale rozprawy odpiiera zarzuty Albrechta, a trzeci przedstawia aktualne położenie niemieckich katolików w diecezji, służąc przy tym odpowiednią statystyką. Najpierw broni osoby Hlonda, odsyłając czytelnika do czasu, kiedy Hlond był prowincjałem salezjanów we Wiedniu. Niemniej bierze w obronę Bromboszcza podkreślając, że Ojciec Święty darzy go zaufaniem i ostatnio mu przydzielił godność domowego pralata. Kiedy chodzi o wydalenia z diecezji kapłanów-Niemców, rozprawa w odpowiedzi wspomina okres plebiscytu i powstań na Śląsku (lata 1919—1921) kiedy teren plebiscytowy był podobny do pola walki, ale narodowej, w której byli zaangażowani zarówno księża polscy i niemieccy, a po podziale Górnego Śląska (w r. 1922) większa była liczba wydalonych z niemieckiej części — bo wynosiła aż 58 księży — od liczby kapłanów-Niemców, którzy przeszli z terenu Diecezji Katowickiej do Diecezji Wrocławskiej. Stanowczo nadto odrzuca, zwracając uwagę na uniwersalny charakter kapłaństwa katolickiego, żądanie Niemców, żeby duszpasterzem niemieckich wiernych był kapłan, który przynajmniej do mniejszości narodowej.

Dla ilustracji, jakiego nastawienia jest dużo kapłanów-Niemców, przytacza diecezjalną pielgrzymkę z r. 1925 do Rzymu; wówczas w Asyżu na polską propozycję dla podkreślenia wspólnoty katolickiej miał kapłan-Polak odprawić nabożeństwo dla Niemców, a niemiecki dla polskich pielgrzymów. Plan nie doszedł do skutku, bo storpedował go kapłan-Niemiec.

W sprawie statutu „Związku Niemieckich Katolików w Polsce” rozprawa wyjaśnia, że nie było zatwierdzenia statutu przez biskupa; jedynie odbyła się konferencja o statucie z ks. Szramkiem — kanclerzem, ale statutu mu nawet nie oddano a ks. Bromboszcz wówczas był proboszczem w Ornontowicach.

Na wyjaśnienia i sprostowania Kapituły katowickiej Szczęponik przygotował obszerną odpowiedź, która wyszła dopiero po jego śmierci, przygotowana do druku przez Franza w maju 1927 r.; sam tekst bez dodatków dokumentarnych obejmuje 76 stron. Treść repliki jest rozprawiona w 9 rozdziałach: I — wprowadzenie, II — stosunek niemieckich katolików do Państwa Polskiego, III — obowiązki państwa w stosunku do niemieckich katolików, IV — Kościół i państwo a skutki wynikające z tego stosunku dla niemieckich katolików, V — Kościół a narodowość niemieckich katolików w ogólności, VI — stosowanie języka niemieckiego przy funkcjach kościelnych, VII — nastawienie władz kościelnych do niemieckiej narodowości, VIII — organizacje niemieckie w szczególności „Związek Niemieckich Katolików w Polsce”, w rozdziale IX — zakończenie.

Krytyczny czytelnik, wglębiając się w treść poszczególnych części, łatwo zorientuje się, że Szczęponik wyszedł z błędnego założenia, że Polska jest państwem absolutnie narodowościowym i stąd

<sup>53</sup> Szczęponik, s. 83. — „Verband der deutschen Katholiken in Polen”.

<sup>54</sup> Tamże, s. 84 — „Zahllos sind die Klagen der Gläubigen die aus dem Beichtstuhl gewiesen werden, weil sie nicht in polnischer Sprache beichten können und wollen”.

jego liczne fałszywe wnioski, a z nimi związane ataki m. in. na Bromboszcza<sup>65</sup>. Bezspornie studium rozpraw dostarczy wytrawnemu historykowi i socjologowi dużo materiału na temat skomplikowanych stosunków polsko-niemieckich w okresie międzywojennym; w świetle tego materiału u badacza skryształizuje się opinia, że najbardziej zębna w następstwa dalekosiężne była walka między Korfantym i Grażyńskim czyli Chrześcijańską Demokracją a Sanacją, która z braku jedności w pałących zagadnieniach państwowych mąciła jasne spojrzenie na kwestię niemieckiej mniejszości narodowej na Śląsku, przy czym aż do wygaśnięcia Konwencji Genewskiej w r. 1937 toczyły się bezowocne kontrowersje, spory na temat Autonomii Województwa Śląskiego a stosunku jej do Konwencji Genewskiej. Sprawy gospodarcze, polska racja stanu z nimi tak istotnie związane zeszyły na dalszy plan tak, że zbyt długo kapitał niemiecki i zagraniczny, hamował rozwój polskiej gospodarki<sup>66</sup>.

Z dniem 1 czerwca 1927 r. Bromboszcz otrzymał instytucję kanoniczną na parafię w Mysłowicach w nawiązaniu do prowizji z 21 kwietnia, w której czytamy, że „na mocy przysługującego mi prawa i stosownie do przepisów can. 152—159 udzielam niniejszym Waszej Przewielebności kanonicznej prowizji na probostwo w Mysłowicach.

Instytucja kanoniczna może nastąpić natychmiast po przeprowadzeniu formalności prawnych, objęcie natomiast parafii dnia 1 lipca br., z którym to dniem dopiero będę mógł zwolnić Waszą Przewielebność z urzędu Wikariusza Generalnego”<sup>67</sup>.

Czy fakt odejścia Bromboszcza do Mysłowic był następstwem komplikacji na tle narodowościowym w diecezji, trudno twierdzić. Raczej o zmianie na stanowisku Wikariusza Generalnego zdecydowała wyłącznie wola nowego ordynariusza ks. bpa Arkadiusza Lisieckiego.

Biorąc pod uwagę silne ciążenie Bromboszcza ku Chrześcijańskiej Demokracji a przychylność bpa Lisieckiego dla Sanacji<sup>68</sup>, łatwo sobie z perspektywy historycznej wytłumaczyć szybką zmianę na stanowisku Wikariusza Generalnego. Nie podzielał też zdania, że przejście z eksponowanej godności do duszpasterstwa było dla Bromboszcza — degradacją. Czy słusznie? Raczej za istotne zadanie kapłana powinno się uważać kierownictwo dusz, duszpasterstwo a inne godności o tyle są potrzebne, o ile przyczyniają się do jego

<sup>65</sup> Tamże, s. 11 — „Polen ist wenn auch nicht unbestritten Nationalitätenstaat, also ein Staat mit absolut gleichberechtigten Volksteilen”.

<sup>66</sup> Z. Landau, B. Skrzyszewska, *Wojciech Korfanty przed Sądem Marszałkowskim*, Katowice 1964 s. 30—31.

<sup>67</sup> A. D. K.-Br., k. 144.

<sup>68</sup> T. Jędruszczak, *Pilsudczycy bez Pilsudskiego*, Warszawa 1963 s. 28—29.

usprawnienia i stąd powrotu Bromboszcza do zadań duszpasterskich nie należy ocenić błędnie.

Ks. Bromboszcz został proboszczem jednej z największych parafii diecezji; parafia myślowicka liczyła wówczas blisko 27 tysięcy dusz. Parafia opróżniła się, kiedy w dniu 23 II 1927 r. zmarł jej dotychczasowy proboszcz Ks. Ernest Bresler po 17-letniej w niej działalności, przeżywając w niej nader ciężki okres wojny i niepokoju plebisycytowego.

Do chwili przybycia do Mysłowic nowego proboszcza, administrował parafią ks. Jan Kudera, myślowiczanie i zasłużony badacz przeszłości Śląska, który był proboszczem sąsiedniej Brzezinki i dziekanem dekanatu myślowickiego. W swej *Historii parafii myślowickiej* podnosi ogromny zapal nowego duszpasterza ks. Bromboszcza, pisząc, że „jako nowy proboszcz zaraz z początku okazał wielką ruchliwość i zapobiegliwość około zewnętrznego i wewnętrznego podniesienia parafii. Zakupił nowe dzwony, dał naprawić organy, które od wojny światowej były w opłakanym stanie, dał wymalować najprzód kościół Serca Pana Jezusa, potem św. Krzyża, a w roku 1933 kościół Najśw. Maryi Panny, który w ogóle znajdował się w dość smutnym stanie. Zakupił starą bóżnicę i na dom związkowy przemienił, bo brak takowego stowarzyszenia katolickie od dawna boleśnie odczuwały, zakupił na Słupnie dawniejszą siedzibę książąt Sulkowskich i na sierociniec przerobił, stary cmentarz na rogu ulic Mikołowskiej i Krakowskiej uporządkował i do ponownego użytku oddał, w roku 1932 dał odprawić misje przez księży jezuitów”<sup>69</sup>.

W parafii poświęcał się pracy duszpastersko-społecznej z właściwym mu zapalem, nie oszczędzając swego słabego zdrowia. Nie dziwi, że po rocznej pracy urlop pięcioletniowy za poradą lekarską był mu koniecznym potrzebny. Napisał wtedy w sierpniu 1928 r. do Kurii o udzielenie mu urlopu dla udziału w pielgrzymce do Lourdes i dla kuracji w Karlsbadzie lub w Vichy. Obok zajęć w parafii, a były one różnorodne, Bromboszcz był katechetą w Szkole Górniczej w Mysłowicach w roku szk. 1929/30. W listopadzie 1929 r. Komitet Budowy Katedry wybrał go na członka Sekcji Propagandowo-Finansowej<sup>70</sup>. Ponadto bp Lisiecki uczynił go swoim delegatem na trzy lata do Związku Kapłanów „Unitas”, a w 1932 r. przedłużono mu sprawowanie tej godności na dalsze trzy lata, do końca 1934 r. Także następnego roku spędził Bromboszcz prawie miesiąc na poratowaniu zdrowia w Karlsbadzie, od 30 maja do 30 czerwca 1930 r., powierzając zastępstwo w parafii ks. Janowi Jarczykowi, byłemu oficjelowi diecezji oraz prebendarzowi ks. Maksymilianowi Wojtasowi, późniejszemu proboszczowi

<sup>69</sup> Ks. J. Kudera, *Historia parafii myślowickiej*, Mysłowice 1936 s. 133.

<sup>70</sup> A. D. K. — Br., k. 150—154.

parafii Mała Dąbrówka; substytutem na ten czas został wikary ks. Bonk.

Niestety niedługo starczyły po kuracji siły Bromboszczowi, bo już w styczniu r. 1931 lekarz radził mu wypocząć. Wtedy Bromboszcz wyjechał na dwa tygodnie w Tatry, a potem na Rivierę z początkiem 1931 r.<sup>61</sup>. Za to dwukrotnie miał w roku 1932 urlop zdrowotny w Zakopanem.

Początek roku 1933 przyniósł Bromboszczowi nową godność, bo oto 4 stycznia został kanonikiem-teologiem Kapituły Katowickiej pismem bpa Stanisława Adamskiego treści następującej:

„Mianuję niniejszym Przewielebnego Ks. Prałata Kanonikiem-Teologiem Kapituły Katedralnej Katowickiej w myśl przepisów prawa kanonicznego, załączając życzenia, ażeby Pan Bóg, słowa Boże głoszone przez Przewielebnego Ks. Prałata, obfitymi darzyć raczył błogosławieństwami”<sup>62</sup>.

W tym też roku zabrał się do opracowania z uwzględnieniem nowych doświadczeń pedagogicznych nowego nakładu swego katechizmu i Biblii. Katechizm posiada imprimatur z 1924 r., z czego wynika, że najpóźniej w owym roku wyszedł pierwszy jego nakład „dla wiernych i szkół”; dalsze nakłady pochodzą z roku 1929 i 1931. Wydał też Bromboszcz dla dzieci *Maly katechizm, Dzieje Biblijne Starego i Nowego Testamentu* były autorstwa ks. Konstantego Damrotha a przerobione i uzupełnione przez Bromboszcza; w r. 1923 doczekały się już trzeciego wydania. W r. 1933 utworzono dla przygotowania nowego nakładu z polecenia Ordynariusza komisję, która składała się z diecezjalnego wizytatora nauki religii dla zakładów średnich ks. Jana Milika oraz dwóch księży katechetów Józefa Wrzoła i Franciszka Trombali; przewodniczącym komisji został sam Bromboszcz. Widocznie nie widziała ona potrzeby przeróbki katechizmu, gdyż wydanie z 1934 r. nie wykazuje żadnych zmian ani w tekstach ani w układzie materiału<sup>63</sup>.

## 5. Bromboszcz biskupem-sufraganem. Śmierć i pogrzeb.

Duże zasługi Bromboszcza dla całej diecezji sprawiły, że wyniesienie go na pierwszego sufragana Diecezji Katowickiej przyjęto

<sup>61</sup> Tamże, k. 157—162.

<sup>62</sup> „Wiadomości Diecezjalne w Katowicach”, Katowice 1933 s. 27.

<sup>63</sup> *Katechizm* z r. 1929 Bromboszcza obejmuje stron 143 a *Maly Katechizm* jego z r. 1931 stron 76. *Dzieje biblijne* w jego opracowaniu, drukowane w Mikołowie w r. 1923 mają stron 265. Po II wojnie ukazał się *Katechizm Diecezjalny Kurii Diecezjalnej w Katowicach* w objętości 144 stron w opracowaniu ks. Alfonsa Przybyły, katechizm jeden z najlepszych. Wydanie z listopada 1948 (25 tysięcy egzemplarzy) zaznacza, że *Katechizm* opracowano „z uwzględnieniem tekstu najważniejszych określeń katechizmowych zatwierdzonych przez Konferencję Episkopatu Polski odbytą w dniach 14—15 kwietnia 1948 roku”.

jako uwieńczenie jego dotychczasowej działalności. Bulla papieska wynosząca Bromboszcza do godności biskupiej z dnia 24 marca 1934 r. ma brzmienie następujące:

„Pius Biskup, Sluga Sług Bożych — Kochanemu Synowi Teofilowi Bromboszczowi, Prałatowi domowemu, proboszczowi w Mysłowicach w Diecezji Katowickiej, mianowanemu Biskupowi Tytularnemu Kandydy, pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie. Piastując najwyższy Urząd Apostolski, mocą którego rządymy całym światem chrześcijańskim starać się musimy, aby księża Biskupi przede wszystkim tych diecezji, które rozległością terytorialną i liczbą wiernych się wyróżniają, mieli, gdzie zachodzi potrzeba, Biskupów-pomocników, którzy by ważnie im pomagali pomocą zarówno w czynnościach pontyfikalnych jak i też duszpasterskich. Tym zaś Biskupom Stolica Apostolska przydziela tytuł jednego z owych kościołów, które ongiś świeciły blaskiem enót i żywą wiarą, lecz teraz w ciągu wieków z powodu niekorzystnych warunków utraciły pierwotny swój blask i sławę. Chcąc więc Czcigodnemu Bratu Stanisławowi Adamskiemu, obecnemu biskupowi katowickiemu przydzielić odpowiedniego pomocnika, za radą czcigodnych Naszych Braci, św. Kościoła Rzymskiego Kardynałów, Ciebie najwyższą naszą powagą Biskupem-Sufraganem ustanawiamy i ogłaszamy, abys ważnie mógł za jego wolą i zgodą wykonywać biskupie i inne czynności duszpasterskie tak w stolicy biskupiej jak i w całej Diecezji Katowickiej. Za radą tychże Kardynałów i na mocy tej samej władzy apostołskiej wyznaczamy Tobie jako tytularny kościół biskupi Kandybę, sufraganię tytularnej metropolii Myry w Lycji, obecnie wakującą, i przydzielamy Ci ten tytuł z wszelkimi prawami i przywilejami, ciężarami i obowiązkami związanymi z doniosłą tą godnością. Zanim jednak przyjmiesz konsekrację biskupią, chcemy i żądamy, abys spełniwszy to, co jest według prawa do spełnienia, złożył do rąk któregoś bądź katolickiego Biskupa, będącego w lasce i łączności z Stolicą Apostolską, wyznanie wiary i przepisane przysięgi według formuł ustalonych a ich odpisy zaopatrzone w Twój i powyższego Biskupa podpis i pieczęć przesłał jak najprędzej do Kancelarii Apostolskiej. Dla większej Twej dogodności zezwalamy, byś mógł przyjąć sakrę biskupią poza stolicą chrześcijaństwa z rąk któregośkolwiek Biskupa katolickiego przy asyście dwóch innych Biskupów katolickich pod warunkiem, że żyją w lasce i łączności ze Stolicą Apostolską. Nakazujemy więc temu czcigodnemu Bratu, którego Sobie wybierzesz, by Ci udzielił konsekracji i udzielamy Mu do tego potrzebnej władzy. Ścisły jednak nakładamy obowiązek, abys nie odważył się przyjąć sakry biskupiej ani wybrany przez Ciebie Dostojnik nie poważył się udzielić Ci jej zanim nie złożysz wyżej wspomnianego wyznania wiary i przysięgi, a to pod rygorem kar w prawie przewidzianych w razie niezastosowania się do Naszego nakazu. Ponadto zarządzamy, że beneficjum proboszczowskie, które w Mysłowicach, Diecezji Katowickiej, dotychczas masz, wakuje przez wyniesienie Cię do godności biskupiej w myśl przepisów prawa a zastrzegamy Sobie i Stolicy Apostolskiej prawo do jego nadania. Żywimy błogą i usilną nadzieję, że Diecezja Katowicka przez Twoją z Ordynariuszem trwałą współpracę oraz Twój owocny wysiłek za łaską Bożą tak w rzeczach duchownych jak i doczesnych pomyślnego dozna rozwoju”<sup>64</sup>.

Biskup-nominat wysłał na ręce kurialistów i księży zatrudnionych w diecezjalnych centralach kościelnych organizacji dnia 16 kwietnia zaproszenie o tak wymownej treści, że warto ją dosłownie podać; oto ona:<sup>65</sup>

<sup>64</sup> A. D. K. — Br., k. 178.

<sup>65</sup> Tamże, k. 173 — pismo przyjęło do wiadomości 11 kurialistów. Podpisy siedmiu księży można odczytać; są nimi: ks. Bieniek, Siemiennik, Maroń, Kominek, Woźnica, Adamczyk i Józef Matuszek.

„Za życzenia złożone mi przez delegację Przeświałej Kurii Biskupiej z Najprzewielebniejszym Księdzem Wikariuszem Generalnym na czele, najserdeczniej dziękuję. Jako pierwszy Wikariusz Generalny nowo powstałej diecezji śląskiej zżyłem się tak bardzo z Kurią Biskupią, że w jej pracach i w jej rozwoju brałem duchowo nawet w okresie blisko siedmioletniej rozłąki najwyższy udział. Tym więcej się cieszę, że na stanowisku sufragana śląskiego będę miał więcej niż dotąd sposobności do współpracy z Kurią Biskupią, a szczególnie z Najprzewielebniejszym Księdzem Wikariuszem Generalnym. Przy tej okazji pozwalam sobie niniejszym zaprosić wszystkich członków Kurii Biskupiej na uroczystość konsekracji, która odbędzie się dnia 6-maja br. o godz. 10 w Mysłowicach.

Polecając się modlitwom zasylam wyrazy głębokiego szacunku i poważania”.

Konsekracja bpa Bromboszcza odbyła się w Mysłowicach, a nie jakby należało się spodziewać, w prokatedrze, w kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach w dniu 3 VI 1934 r. Z autopsji tak ją opisał ks. Kudera:<sup>66</sup>

„Mysłowice nie przeżywały jeszcze tak podniosłych chwil i nastrojów. Toteż na ten dzień najuroczystszy Mysłowice przybrały odświętny wygląd”. Miasto wystawiło przy kościele Serca P. Jezusa efektowną bramę powitalną z napisem „Ecce sacerdos magnus”, a przed kościołem Matki Boskiej stanęła, staraniem kopalni „Mysłowice” wspaniała brama, przyozdobiona „karbidkami” z napisem „Szczęść Boże”.

Wszystkie kościoły miasta były pięknie udekorowane a wieczorami, już na kilka dni przed uroczystością konsekracyjną, stawały w blaskach reflektorów. Na kościele parafialnym umocowano olbrzymich rozmiarów, oświetlona mitrę. Ulice, domy, okna, balkony, bogato przyozdobione, tonęły w powodzi chorągwi o barwach państwowych, śląskich i kościelnych.

„Nastroje w mieście — jak brzmi autentyczna relacja uczestnika uroczystości — ks. Kudery — już na parę dni przed konsekracją uroczyste, radosne, pełne oczekiwania chwili w życiu parafii i całej diecezji osobliwej. W niedzielę 3 czerwca 1934 r. od godz. 9-tej zaczęli przyjeżdżać do Mysłowic goście, delegacje ze wszystkich stron diecezji, dostojnicy duchowni i świeccy. Przybył do Mysłowic ks. bp częstochowski Kubina, który z ks. bpem-nominatem Bromboszczem oczekiwał wraz z licznym gronem przedstawicieli społeczeństwa myśłowickiego przybycia biskupów konsekratorów. W zastępstwie wojewody śląskiego przybył na uroczystość wicewojewoda. Przybyli również general śląskiej dywizji, starosta powiatu katowickiego i wielu innych przedstawicieli władz”.

Mszę św. konsekracyjną odprawił konsekrator bp ordynariusz katowicki ks. Stanisław Adamski a współkonsekratorami byli bpi Teodor Kubina i polowy Józef Gawlina<sup>67</sup>. Do kościoła weszły jedynie delegacje ze sztandarami, reprezentanci władz, goście i mała część wiernych. Dla pozostałych odprawiono równocześnie przed kościołem mszę św. przy ołtarzu polowym.

Z okazji swej konsekracji Bromboszcz obdarzył biednych i bezrobotnych miasta obiadem w Zakładzie św. Józefa; Boromeuski tego Zakładu wydały w tym dniu przeszło 500 obiadów.

O godzinie 20 odbyło się z inicjatywy korporacji miejskich przyjęcie w auli i salach Seminarium Ochroniarskiego przy pl. Wolności. Równocześnie mieszkańcy miasta zbrali się na placu przed kościołem św. Krzyża, skąd utworzywszy ogromnej długości pochód-capstryk z dwiema orkiestrami, przy świetle

<sup>66</sup> Kudera, *Mysłowice*, s. 134.

<sup>67</sup> A. D. K. — Gawlina, k. 1—2, zmarł jako arcybiskup w Rzymie 21 września 1964.

poходni ruszyli na oświetlony reflektorami pl. Wolności. Tam połączone chóry śpiewacze Mysłowic, Szopienic, Brzezinki i Nikiszowca, w liczbie około 500 śpiewaków wykonały pienia pieśni *Gaude Mater Polonia* i „Witaj orle, biały ptaku” przy akompaniamencie orkiestr.

Za manifestację, za objawy czci i przywiązania podziękował ks. bp sufragan, wznosząc na zakończenie swego przemówienia okrzyk na cześć Ojca św. i Prezydenta Polski. Zagrały znowu orkiestry i wreszcie po chóralnym śpiewie „Boże coś Polskę” i „Wszystkie nasze dzienne sprawy” zebrani rozeszli się”.

Zaczął się szara, trudna praca dla bpa Bromboszcza, który znowu został wikariuszem generalnym diecezji. Wiedział, co go czeka. Wszak kler diecezjalny nie tworzył jeszcze zwartego, karnego monolitu, lecz zaznaczały się w nim silne antagonizmy na tle politycznym i narodowym. Kiedy chodzi o nastawienie polityczne kleru, to większą jego część stanowili zwolennicy Chrześcijańskiej Demokracji, a mała tylko liczba ciążyła ku Sanacji<sup>68</sup>. Z doświadczeń na polu społeczno-charytatywnym na terenie własnej rozległej parafii Bromboszcz znał aż nadto dobrze bolączki przynajmniej społeczeństwo śląskie<sup>69</sup>. Z zatroszeniem śledził pogłębiające się w Polsce, a szczególnie na Śląsku, bezrobocie. Lecz opinia publiczna uważała go za odpowiednio przygotowanego do tych zadań człowieka-kapłana i torowała mu do wykonania ich drogę przychylną oceną dotychczasowych jego poczyniń. Z okazji konsekracji „Gość Niedzielny” zamieścił w ilustracjach jego fotografię oraz podał szkic biograficzny, kończąc go stwierdzeniem, że

„z pobieżnego wyczerpania tych prac widzieć można, jak wszechstronna była praca ks. dra Bromboszcza. We wszystkich zaś poczynaniach zauważyć można, że ks. dr Bromboszcz umiał patrzeć w dal, umiał wyczuć potrzeby nie tylko obecnej chwili, ale i przyszłości. Jest to zaleta ludzi niecodziennej miary. Obecnej chwili, które otwiera się przed pierwszym biskupem-sufraganem nie będzie mu obojętne, ohy wyniki były jeszcze owocniejsze. Lud śląski w dniu konsekracji będzie się modlił, by łaska Boża towarzyszyła wszystkim pracom nowego Biskupa, by praca Jego posłużyła dla dobra dusz nieśmiertelnych i ku chwale Ziemi śląskiej”<sup>70</sup>. Pismo kurialne do Wydziału Administracyjnego Śl. Urzędu Wojewódzkiego podnosi pracę jego dla polskości w środowisku wrocławskim, pisząc, kiedy Bromboszcz był redaktorem „Posłańca Niedzielnego” we Wrocławiu to „nie tylko odznaczał się poprawnością języka, ale stał się prawdziwie polskim „Posłańcem Niedzielnym”.

Hasło swoje biskupie *Serviam* — „Chcę służyć!” — wcielał w czyn z samozaparciem. Był przeświadczony o tym, że nie łatwiej, lecz praca ofiarna zapewni mu na tak eksponowanym stanowisku błogosławieństwo. Miał odtąd serce jeszcze bardziej otwarte i szczere dla swoich konfratrów. W oparciu o własne doświadczenia

<sup>68</sup> Jędruszczyk, *Pilsudczycy*, s. 46—47.

<sup>69</sup> A. P. Mysłowice, plik „Emigracja”, k. 19—21 — w Mysłowicach na dworcu kolejowym mieściło się wtedy biuro dla emigrantów, zwłaszcza do Francji. Emigrantami opiekował się w szczególniejszy sposób Bromboszcz.

<sup>70</sup> „Gość Niedzielny” 1934 nr 16 s. 215.

duszpasterskie umiał trafnie rozstrzygać skomplikowane sprawy. *Da mihi animas, caetera tolle* — daj mi dusze, resztę zabierz! — oto hasło pierwszego ordynariusza diecezji bpa Augusta Hlonda<sup>71</sup>. Trafnie i dowcipnie, a zarazem nie bez przyczyny kler śląski sparafrazował to hasło: *Da mihi animas, caetera Bromboszcz*, co już w latach kiedy ks. Bromboszcz był po raz pierwszy Wikariuszem Generalnym chlubnie świadczyło o nim i o bpie Hlondzie. Tym więcej obecnie w godności biskupiej Bromboszcz nie szukał siebie ani własnych korzyści.

W okresie międzywojennym katowickie „Wiadomości Diecezjalne” często drukowały dział pt. „Kronika Diecezjalna”. „Kronika” pozwalała na odtworzenie w zasadniczym zarysie zajęć Ordynariusza i jego sufragana według dni miesiąca; w grudniu 1934 r. np. bp-sufragan wykonał następujące czynności:<sup>72</sup>

Dnia 3 grudnia wygłosił w Instytucie Akcji Katolickiej referat pt. „Biblijne i dogmatyczne podstawy Akcji Katolickiej”. Dnia 4 grudnia zagaił wykłady dla inteligencji w Zakładach Technicznych w Katowicach. Dnia 7 grudnia odprawił w Zakładzie SS. Elżbietanek nabożeństwo dla Sodalicji Pań i przyjął aspirantki do Sodalicji. Dnia 9 grudnia odprawił w katedrze ŚŚ. Piotra i Pawła uroczystą Mszę św. pontyfikalną z okazji inauguracji Akcji Katolickiej. Po Mszy św. wziął udział w zebraniu inauguracyjnym w Domu Związkowym przy katedrze. Dnia 17 grudnia br. przemawiał na zebraniu sekcji naukowej Związku Kapłanów „Unitas” w Domu Związkowym przy kościele Najśw. Maryi Panny w Katowicach<sup>73</sup>. Dnia 18 grudnia był obecny na gwiazdce dla ubogich w Zakładzie św. Józefa w Mysłowicach. Tego dnia wygłosił referat na zebraniu Sodalicji Pań w Mysłowicach i wziął udział w zebraniu Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Dnia 19 grudnia brał udział w posiedzeniu zarządu „Unitas”. Dnia 22 grudnia udzielił w kaplicy Śl. Seminarium Duchownego w Krakowie święceń subdiakonatu i diakonatu klerikom karmelitów trzewickich. Dnia 25 grudnia odprawił w kościele Serca Jezusowego w Mysłowicach na Pastercie uroczystą Mszę św. pontyfikalną. Dnia 26 grudnia odprawił w kościele Serca Jezusowego w Mysłowicach uroczystą Mszę św. pontyfikalną. Dnia 28 grudnia wziął udział w konferencji Komisji dla karność Seminarium Duchownego.

Nie inaczej przedstawiała się praca jego w roku 1935, kiedy dokonał we wrześniu i październiku następujących czynności:<sup>74</sup>

Dnia 6 września br. odprawił w kościele katedralnym Mszę św. żałobną za śp. ks. kanonika Ciesłę, po czym przewodniczył na posiedzeniu Kapituły i Rady Administracyjnej. Dnia 11 września br. brał udział w posiedzeniu Rady Naczelnej DIAK'u. Dnia 15 września br. wziął udział w zjeździe delegatów K. S. K. w Panewniku i w dożynkach Katol. Stow. Młodzieży w Zadolu. Dnia 16 września br. przewodniczył na zebraniu Sodalicji Pań w Katowicach. Dnia 17, 18 i 19 września przeprowadził wizytację kanoniczną i udzielił sakramentu Bierz-

<sup>71</sup> Ks. J. K u d e r a, *Księga pochodzący z parafii myślowickiej*, Mysłowice 1936 s. 20.

<sup>72</sup> „Wiadomości Diecezjalne”, Katowice 1935 s. 17.

<sup>73</sup> „Unitas” było organizacją, która skupiała w okresie międzywojennym księży z Diecezji Katowickiej i z Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej.

<sup>74</sup> „Wiadomości Diecezjalne”, Katowice 1935 s. 356—357.

mowania św. w Mikołowie. Dnia 20 września br. przewodniczył na posiedzeniu rady nadzorczej Drukarni i Księgarni Katolickiej S. A. w Katowicach. Dnia 22 września br. odprawił w Starym Bielsku sumę pontyfikalną z okazji 800-lecia kościoła. Dnia 26 września br. odbył w gmachu Kurii konferencję z wizytatorami szkół powszechnych. Dnia 27 września br. przewodniczył na walnym zebraniu Drukarni i Księgarni Katolickiej S. A. w Katowicach. Dnia 6 października br., odprawił sumę pontyfikalną i wygłosił kazanie w kościele parafialnym w parafii św. Józefa w Welnowcu i dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół. Dnia 10 października, br. odprawił w kościele katedralnym w Katowicach Mszę św. żałobną za śp. Prałata i Prepozyta Kapituły, ks. Skowrońskiego, i przewodniczył na posiedzeniu Kapituły.

Z zestawienia czynności wynika, że co drugi dzień biskup i proboszcz w jednej osobie był zajęty sprawami diecezjalnymi. Dlatego w roku 1936 zrzekł się parafii myślowickiej, aby bez reszty poświęcić się diecezji.

W diecezji był to okres wzmoczonych wysiłków o katolickie jej oblicze w życiu publicznym, głównie o wyznaniową szkołę katolicką. Dużo kłopotu miał bp Bromboszcz z dalszą budową katedry jako członek Komitetu budowy; szła ona opornie<sup>75</sup>. Wolno było wprowadzić zbierać publicznie po domach, co też specjaliści wysłańcy czynili, ale wyniki nie były zadowalające, za dużo było bezrobotnych. „Wrażenia” jednego ze zbieraczy wydrukował „Gość Niedzielny”; w artykule tym czytamy, że „trzeba było znosić gniewne spojrzenia i różne wymówki i docinki”. Dużą troskliwością otaczał bardzo aktualne sprawy charytatywne, gdyż na Śląsku był najwyższy w skali krajowej procent bezrobotnych.

Kwestie dobroczynności skupiał w rękę swoim ks. Jan Broy, diecezjalny dyrektor „Caritasu”; siedzibą ich był „Dom Br. Alberta”, który stanął w Katowicach staraniem samego ks. dyrektora przy ulicy Br. Alberta. Sufragan wspierał dobroczynność moralnie i materialnie; zachował się drobny, ale wymowny przejaw jego troski o „Dom Caritasu” w postaci listu ks. Broya do bpa Bromboszcza z 23 listopada 1936 r., w którym czytamy:

„potwierdzając odbiór kwoty w wysokości 750.— zł (siedemsetpięćdziesiąt złotych), którą Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup raczył złożyć na cele charytatywne, składamy Jego Ekscelencji z wielką radością jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać” za hojną ofiarę. Jakie serce, taka ofiara. Potrafimy należycie ocenić czule Ojcowskie serce dla nędzy i ubóstwa”<sup>76</sup>

Pod koniec 1935 r. bp Bromboszcz tak poważnie zachorował, że Kuria osobnym okólnikiem zwróciła się do diecezjan o modlitwę

<sup>75</sup> Tamże, 1933 s. 57—62 — Bromboszcz już w roku 1933, jako członek Sekcji Propagandowej Komitetu Budowy Katedry zachęcał duchowieństwo do popierania budowy w referacie „Duchowieństwo diecezjalne a propaganda budowy katedry”; niestety kryzys gospodarczy na Górnym Śląsku paraliżował akcję budowy.

<sup>76</sup> A. D. K. — Br., k. 112.

w jego intencji. Choroba okazała się przewlekłą i groźniejszą, niż przypuszczano. Chory wracał wprawdzie do swych zajęć, lecz wiadano, że lada dzień może nastąpić katastrofa. Mijały miesiące roku 1936 a bp sufragan jedynie siłą woli zdołał wykonywać swe obowiązki. Listopad był początkiem jego końca! Bp. Bromboszcz był skazany na dłuższe leczenie, że obowiązki Wikariusza Generalnego zostały powierzone zastępczo ks. Wilhelmowi Kasperlikowi; ordynariusz St. Adamski d. 18 listopada 1936 r. o tym zawiadomił chorego biskupa, uspokajając go, że tym zarządzeniem chciał mu zapewnić spokojne leczenie „nie zmieniając w niczym kompetencji W. Ekscelencji jako wikariusza generalnego”<sup>77</sup>. Kler diecezjalny i wierni modlili się o zdrowie swego sufragana, którego diecezja cenila, poznaawszy go bliżej przy wizytacjach i bierzmowaniu. Inne były myśli Boga od pragnień diecezjan, bo bp Bromboszcz umarł 12 stycznia 1937 r. a pogrzeb jego odbył się w piątek 15 stycznia.

Uroczystości pogrzebowe jednak zaczęły się dnia poprzedniego o godz. 16-tej eksportacją jego zwłok z gmachu kurialnego w Katowicach do katedry, którą był wówczas kościół parafialny św. Piotra i Pawła<sup>78</sup>. Udział był tak liczny, że poczty sztandarowe ustawiły się w szpalerach na placu przed kościołem, a inni uczestnicy pozostali na ul. Mikołowskiej. Do kościoła weszły jedynie chóry śpiewacze, zakony, księża, przedstawiciele władz świeckich, rodzina zmarłego, zaproszeni goście i niektóre poczty sztandarowe. Po skończonych ceremoniach eksportacyjnych przez całą noc wierni przesuwali się obok otwartej trumny modląc się, oddając hold ostatni Zmarłemu. W dniu samego pogrzebu w kościele obowiązywał podobny jak przy eksportacji porządek. Żałobne uroczystości rozpoczęły się o 9 odśpiewaniem officium, po czym punktualnie o 10 nastąpiła msza św. Estetycznie były przez proboszcza katedralnego ks. kan. Karola Matheę ustawione sztandary w środkowym ganku przy lawkach kościoła, że środek ganku był wolny i reszta sztandarów z delegacjami organizacji poustawiały się w bocznych nawach<sup>79</sup>. Wzruszający był widok matki-staruszki klęczącej przy trumnie syna-Biskupa. Kazanie w kościele wygłosił bp polowy Józef Gawlina.

Jest ono trudno dostępne a jednak ważne dla badacza stosunków religijno-społecznych, jakie na Śląsku panowały na przełomie ubiegłego wieku do wybuchu wojny w r. 1914. Dlatego mowę żałobną przytaczamy w całości, kierując się też tym, że ona jest wzbogaceniem literatury kaznodziejskiej<sup>80</sup>. Oto tekst kazania:

W małej skromnej trumnie spoczęły zwłoki pierwszego Wikariusza Generalnego i pierwszego Biskupa Sufragana diecezji śląskiej, Ks. Dra Teofila Bromboszcza.

Ks. Biskup Teofil Bromboszcz urodził się przed 50 laty jako syn biednej rodziny górnośląskiej. Po studiach gimnazjalnych udał się na wrocławski Wydział Teologiczny, stał się dziekanem kleryków, przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako wikary w Szczecinie, był kapelanem wojskowym podczas wielkiej

<sup>77</sup> Tamże, k. 190—191.

<sup>78</sup> „Wiadomości Diecezjalne”, Katowice 1937 s. 1.

<sup>79</sup> A. D. K. — Br., k. 195.

<sup>80</sup> „Wiadomości Diecezjalne”, Katowice 1937 s. 2—10.

wojny, opiekując się w szczególny sposób żołnierzami i rodakami polakimi. Po wojnie pełnił obowiązki wikariusza przy katedrze wrocławskiej, był redaktorem „Posłańca Niedzielnego” oraz duszpasterzem Polaków we Wrocławiu, łącząc je z myślą patriotyczną. Był ojcem i opiekunem Polonii wrocławskiej. Oparty o Boskie prawo naturalne wziął żywy udział w pracach plebiscytowych. Jako naukowiec opublikował dzieło o jedności Ewangelii św. Jana.

Zmuszony do opuszczenia placówki wrocławskiej objął skromne probostwo w Ornontowicach. Odnowił kościół i wybudował klasztor. Powołania na profesora N. T. na uniwersytet nie przyjął, chcąc pracować w duszpasterstwie śląskim. Powołany przez ówczesnego Administratora Apostolskiego, obecnego Prymasa Polski, do Kurii Biskupiej, stał się pierwszym w dziejach wolnego Śląska Wikariuszem Generalnym. Był najbardziej oddanym i najwierniejszym współpracownikiem swojego Dostojnego Zwierzchnika. Nigdy nie prowadził polityki dla własnej korzyści. Z polecenia swego Biskupa zarządzał majątkiem diecezjalnym, zakupił majątek diecezjalny Kokoszyce, założył drukarnię diecezjalną, założył Księgarnię Katolicką, postarał się o teren pod budowę katedry, pod budowę seminarium duchownego, wydał katechizm i biblię diecezjalną, a przede wszystkim stał niewzruszenie jak wierny rycerz u boku swego Ordynariusza, gdy niespodziewanie zrywały się ataki na Jego dostojną osobę i wielką misję, jaką było budowanie młodej diecezji naszej.

Był Wikariuszem Kapitulnym, następnie Wikariuszem Generalnym drugiego Biskupa Śląskiego, śp. Ks. Biskupa Arkadiusza Lisieckiego. Objął probostwo w Mysłowicach, odnowił kościół, założył katolicki dom związkowy, przygotował podział parafii, podarował swój majątek w Słupnej nowo powstałej placówce duszpasterskiej, stworzył nową placówkę salezjańską dla młodzieży zaniedbanej.

Toteż z radością i wdzięcznością wobec Ojca św. i Ks. Biskupa Adamskiego witała diecezja Śląska nominację ks. Bromboszcza na Biskupa-Sufragana Śląskiego. Wdzięczna była diecezja Ks. Biskupowi Adamskiemu, że Sufragana swego znowu zamianował Wikariuszem Generalnym. Ile w ten nowy urząd włożył wysiłku i pracy rzetelnej, jak z poświęceniem pracował na niwie socjalistycznej i Akeji Katolickiej, tego wszystkiego byliście naoczni świadkami.

Ostatni nawet ułamek sił poświęcił sprawie Bożej. Po krótkim, mozolnym życiu, po długich cierpieniach rozstał się z pracą, udał się po nagrodę do Boga: *Consummatus in brevi, explevit tempora multa.* (Sap. 4, 13).

Żalobni słuchacze

Wszystko, co o zasługach i pracach zmarłego Biskupa powiedziałem nie stanowi pełnego obrazu Jego życia. Są to raczej tylko ramy, w których mieści się właściwy ideowy obraz życiowy tej pięknej duszy.

Obraz ten malowany jest żywymi, z wyżyn niebieskich zdobytymi, z głębi serea wypływającymi kolorami. Były to barwy świeże, zdrowe, poważne, bez domieszki nuansów dekadencjonalnych, była to kompozycja naturalna i nadnaturalna, był to obraz życia kapłańskiego i polskiego. A treścią tego obrazu było hasło: *Serviam!* Chcę służyć i będę służył. Służyć będę z samozaparciem, siebie samego pozostawiając poza programem.

Służyć chcę Bogu. Jako młody Wikariusz Generalny opisałeś, drogi bracie Teofilu, jak Cię Bóg do kapłaństwa wolał. Opisałeś tę skromną chatę górnośląską, w której ciężko pracujący rodzice wychowali liczną garstkę dzieci, wspominałeś o koleżdzie, która w Tobie, 4-letnim dziecku, po raz pierwszy wzbudziła tęsknotę za stanem kapłańskim. Tuląc się do matki powiedziała: „Ja chcę być księdzem”. I od tego czasu myśl o kapłaństwie Cię już nie opuszczała. Z pewnym uporem świętym, który był cechą całego życia Twojego, zwyciężałeś trudności. Zwyciężałeś je modlitwą: Najświętsza Matko Dobrej Rady, daj abym stał się księdzem. Ale na przeszkodzie stała trudność, która — zdawało się — nie była do pokonania, mianowicie ubóstwo rodziców. Kilkanaście mórg piaszczystej roli i uboga chata i długów nie mało; to był cały majątek.

Tym natarczywiej, tym serdeczniej brzmiała modlitwa Twoja do Matki Boskiej Dobrej Rady: Uproś mi łaskę, abym jako ksiądz mógł Bogu służyć.

Rodzice sprzedawali swoje małe gospodarstwo, by synowi umożliwić studia. Wbrew istniejącym przepisom przyjęto Go do gimnazjum, mimo że już 13 lat liczył. Otóż — najmilsi słuchacze — ciemista i ciężka droga dziecka górnośląskiego do wyżyn kapłańskich! Taki sam był przecież los prawie nas wszystkich: „Ani z roli, ani z soli, jeno z tego co mnie boli”. Nie odebrał Kościół rodzicom naszym troski o wychowanie, troski o utrzymanie, nie mieliśmy na miejscu ani mieszkania, ani uczelni, lecz rodzice nasi w idealizmie Bożym, w prostocie swego bohaterstwa, w ciężkiej i mozolnej pracy, w niezmiernej powadze życiowej nieśli ciężar dnia i spiekotę jego, by Kościołowi złożyć ofiarę, by ludowi ofiarować kapłana. Któż nam pomagał, prócz Boga, któż dla nas był życzliwy, któż nam torował drogę?

Byliśmy ludem bez przeszłości i bez przyszłości, bez pałaców, bez szlachty. A jednak — szlachtą naszą były te generacje maluczkich i wzgardzonych, te pokolenia rolników i robotników — których światłem był Bóg, których radością był Kościół, którzy życie uważali za ciężki obowiązek, którzy się grzechu bali, których błogosławieństwo dziś splywa na czwarte i piąte pokolenie nasze. Nie z naszych zasług staliśmy się tym, czym jesteśmy, ale Bóg w nas wynagrodził wierność ojców naszych. Ich hasłem było hasło biskupie: *Serviam*.

Toteż nad trumną Biskupa chyliśmy czoła przed dostojenstwem Jego rodziców, przed ofiarnością ojca i matki — matki, która w nieutulonym bólu staje u mitry ozdobionej trumny syna Biskupa. Ta mitra wyrosła z ofiarności, z nieprzespanych nocy, z modlitwy, wyrosła z ludu śląskiego. Składając matce biskupiej w imię Kościoła i Ojczyzny dzięki za wychowanie syna, chyliśmy równocześnie czoła przed dostojenstwem własnych rodziców i przodków, całujemy ich twarde spracowane dłonie, kierując się ich hasłem życiowym „*Serviam*” we własnym życiu naszym.

*Serviam!* To hasło życiowe stosował ksiądz Teofil przede wszystkim w życiu kapłańskim.

Jest chwila u samych początków naszego życia kapłańskiego, kiedy Biskup w czasie święceń kapłańskich bierze ręce klęczącego przed sobą młodzieńca w ręce swoje, mówiąc: *Promittis mihi et successoribus meis reverentiam et oboedientiam* — *Promitto* — to znaczy: składaj ofiarę najcięższą, ofiarę z własnej woli. Gdziekolwiek cię posłę, pójdiesz, cokolwiek ci rozkażę, wykonasz. Nie buduj sobie domu, nie wyznaczaj sobie nawet miejsca na grób. Bo nie wiesz, jaki cię czeka koniec. Możesz umrzeć w godnościach i chwale, możesz zginąć w więzieniu, zapomniały, a nawet wzgardzony. A pamiętaj o słowach Pisma św., że „tylko szermierz uczciwie walczący otrzyma wieniec nagrody” (Tym. 2, 5) i „jeśli się kto schroni, nie będzie się podobał duszy mojej” (Hebr. 10, 38).

*Adsum* — powiedział zmarły dostojnik. I siedł bez szemrania do diaspory, do ciemnych dzielnic portowych, do opuszczonych, zaniedbanych, w których duszach mozolnie budował królestwo Boże, siedł na pole walki, na polobojwisko, do rozpętanego piekła wojennego. Z radością objął duszpasterstwo polskie w Wrocławiu, zdając sobie dobrze sprawę o trudach, o niebezpieczeństwie, grożącym Mu w czasie plebiscytowym.

Stał się naprawdę robotnikiem w winnicy Pańskiej. *Adsum* — powiedział ks. Bromboszcz, i „wstań a wniźdź do miasta, a tam ci powiedzą, co będziesz miał czynić” — przemówił do niego jak do Pawła Bóg, głosem Biskupa, który Go powołał na Wikariusza Generalnego i zdaje mi się, że słyszę inne słowa Boże: Ja wam pokażę, jako wiele potrzeba mi cierpieć dla innych.

Hasłem *serviam* — kierował się jako Wikariusz Generalny. Brał wybitny udział w organizowaniu Diecezji Katowickiej. Umiał brać odpowiedzialność, umiał ciosy wymierzono przeciwko Biskupowi ściągnąć na siebie, umiał stawiać jak mur w obronie świętej sprawy swojej. Nie było życie Jego łatwe. Były ataki ze strony obcych, a nawet swoich, było niezrozumienie Jego mozolnej pracy,

Jego czystych zamiarów. Nie zaoszczędził Mu Bóg rozczarowania i bólu. Poznał teraz okropną samotność dowództwa.

Nie ulatwiał sobie życia. Był przekonany, że tylko praca ofiarna, że tylko samozaparcie ściąga z niebios błogosławieństwo Boże. *Omnia opera mea dico Regi* — wszystkie dzieła moje poświęcam Królowi. *Omnem meam activitatem* — całą aktywność moją, całą młodość swoją, całe życie swoje. Był otwarty i szczerzy, szedł równym krokiem z Biskupem swoim, nie rezerwując sobie żadnych korzyści, żadnych aspiracji egoistycznych. Gardził zapłatą, przywilejami, protekcją. Wiedział, że są imponderabilia, których ani ważyć, ani obliczyć, ani zapłacić nie można. Nie posiadał żadnej bocznej ulicy życiowej, ale jak księga otwarta leżała praca jego przed obliczem władzy i wiernych.

*Da mihi animas, caetera tolle* — było hasłem pierwszego zwierzchnika Jego. Nie bez powodu i trafnie zmienił kler to hasło na słowa: *Da mihi animas, caetera Bromboszcz* — co zaszczytnie świadczy o Biskupie i o Wikariuszu Generalnym.

Przemówił Chrystus po raz drugi do Niego: „Czy możesz pić kielich, który Ja piję, i przyjąć chrzest, którym Ja cię chrzczę?” „Możę”, odpowiedział ks. Teofil, i przyjął w pokorze sakrę biskupią.

I znów kierował się hasłem: *Serviam*. — Godność biskupią pojmował w myśl ordynariuszy swoich nowocześnie. Nie zamykał się w wieży z kości słoniowej, bez drzwi i okien, nie był jak owe monady leibnizowskie, światem w sobie zamkniętym, lecz miał otwarte oko i otwarte serce dla zagadnień nowocześnie. Szedł z całą śmiałością na spotkanie nowych problemów. Miał poznanie dla uroku bohaterstwa, skądkolwiek by ono pochodziło. Miał poszanowanie również dla tych, co drogami naszymi nie poszli, o ile tylko w sobie mieli nakaz wewnętrznej uczciwości duchowej i poczucie prawdy wewnętrznej. Ubolewał, że nie paliło ich słowo Boże, że nie pożądali wiary prawdziwej, jaka jest zawarta w Jezusie Chrystusie i w Kościele katolickim.

Niemniej ubolewał nad tymi, co za sztandarami Chrystusowymi idąc podobnymi się stali do obywateli żydowskich, o których Ekklesiastes tak oto mówi: „Idźże tedy, a jedz chleb swój z weselem, a pij wino swe z radością, bo się uczynki Twe Bogu podobają. Na każdy czas niech będą białe szaty Twoje, a olejek niechaj nie schodzi z głowy Twojej”. Nie to był Jego ideał życia. Jezus Chrystus to Jego wielki ideał. *Christo serviam*, to Jego hasło. Służył Mu w utrudzeniu ręk i nóg, w boleści i cierpieniu. Podobny do tych, co zmęczeni długą i bolesną nocą tęsknią za brzaskiem, woła spragniony u dni swojego kresu *Veni Domine Jesu! Przyjdźże już! Calicem Dei bibit et amicus Dei factus est*.

Obraz życia ks. Bromboszcza nie byłby zupełny, gdybym pominął patriotyzm zmarłego Biskupa. Obraz życia zmarłego Biskupa nie byłby wykończony, gdybym pominął drugi motor życia Jego, mianowicie patriotyzm, miłość Ojczyzny. Nieraz w aktualnym życiu polskim powstaje pytanie, czy w ogóle miłość Kościoła pogodzić można z miłością Ojczyzny. Są nawet tacy, co twierdzą, że katolik szczerze oddany Stolicy Apostolskiej, nie może być szczerym patriotą polskim.

Zhyteczne, próżne i hałamutne dociekania! Trumna i grób przedwcześnie zgasłego Biskupa głośno świadczą będą, tak jak grób nieodżałowanej pamięci Biskupa Lisieckiego głosi prawdę, że miłość Kościoła i miłość Ojczyzny to dwie siostry, pochodzące od tego samego Ojca, Boga. To ta sama cnota pietas, wypływająca z tego samego źródła. — A chyba nie było wierniejszego syna Ojca św., wierniejszego syna Stolicy Apostolskiej, jak nasz zmarły Biskup, wybitny patriota i najbardziej oddany obywatel Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Polskość jego nie była tylko ontologiczna, była świadoma, twórcza, patrzyła naprzód. Był czynnym Polakiem, jako uczeń, jako kleryk, jako kapłan — w niewoli i w wolnej Ojczyźnie. A gdy po wielkiej wojnie, po 600-letnim odczyszczeniu od Polski zagraly przeszłości kuranty, zabłysły jej amaranty, wtedy



ks. Bromboszcz nie tylko współczuł, ale współpracował, współcierpiał, narażał się na swoim posterunku wrocławskim. — Naraz powstanie. W Trzebnickim zamku brzmiały fanfary, szeleści oręż. Ze snu rycerze już powstają. Wojsko św. Jadwigi staje ze snu spod ziemi, z kopalni i hut podnosi się wojsko św. Jadwigi — nasz górnik i hutnik, ten tytan roboczy i patriotyczny, by z własnej nieprzymuszonej woli Polsce złożyć swój Śląsk. Wtedy ks. Bromboszcz z całym sercem był przy nim. Z entuzjazmem wita Polskę, wita żołnierza, wita miecz polski. Podezas rozgraniczenia gdzie upoważniony przez Rząd Polski, by pertraktacjami uzyskać dla Polski Delbruck.

Nauczycielstwu polskiemu oddaje do dyspozycji swoją plebanię w Ornon-towicach, gości ich u siebie, łączy ich ze Śląskiem. Naprawdę miłował Ojczyznę nie słowem, ale czynem w utrudzeniu rąk i nóg. *Serviam* — służyć będę Ojczyźnie i służyć będę z całej duszy. Gdy w 1924 roku po raz pierwszy polskie Komendy Uzupelnień odezwały się do Ślązaków, Wikariusz Generalny spieszył jako pierwszy, by jako kapłan wojsk polskich, na wypadek wojny, zameldować się do oddania swych sił Ojczyźnie.

Uczciwy i prawy był jego patriotyzm. Nie szukał dla siebie korzyści, przywilejów, protekcji, pieniędzy, gdyż „biada, kto daje Ojczyźnie pół duszy, a drugie to pół dla szczęścia zachowa, oboje w nim Bóg swym piorunem skruszy i spadnie kiedyś w popiół taka głowa”.

Jego miłość Ojczyzny była społeczną. Ideałem Jego była sprawiedliwość i miłość socjalna. Jako Ślązak dobrze rozumiał, że nie zysk, ale człowiek ma być celem życia społecznego. Nie zapomniał, że pochodzi z warstw rolniczo-robotniczych. Pragnął, by hasło: *Serviam* wykonywane było przez wszystkich. Patriotyzm polski — słusznym zdaniem Jego — tylko wtedy przybierze realnych i twórczych kształtów, jeżeli każdy obywatel we własnym zakresie jak najrzetelniej i najlepszej dokona pracy. A więc: Jeżeli oficer będzie dobrym oficerem, nauczyciel dobrym wychowawcą, naukowiec dobrym profesorem a nie artystą, kapłan dobrym kapłanem.

Wtedy też na wiedzę polską z podziwem patrzeć będą obcokrajowcy, religijność i moralność polska będą przykładem dla całego świata katolickiego, młodzież nasza wzorem cnót i wychowania, kultura polska wzbudzać będzie zachwyt u cywilizacji obcych. I już z całego serca pragnął, by Śląsk i Ślązacy odzyskali miejsce, jakie zajmowali w dawnej Polsce, kiedy Śląsk, aż do XV wieku, był czołem kultury polskiej.

Taki był ideał miłości Ojczyzny, który wymarzył i wypieścił sobie w latach niewoli, w dniach młodości. Toteż z całego serca radował się z każdego sukcesu, z każdej zdobyczy polskiej na terenie współzawodnictwa narodów, z każdego postępu i powodzenia Polski. Naprawdę służył Ojczyźnie z całego serca.

To wielkie serce, serce biskupie, polskie, katolickie bić już przestało. Podezas prymicji ks. Bromboszcza ks. Kapica wygłosił kazanie na temat: kapłan z ludu, od Boga, dla ludu. *Serviam* — dodał w duszy młody neoprezbiter. I ślubu dotrzymał. Nie pozostało po nim majątku. Był wierny Bogu, Kościołowi, Ojczyźnie, ludowi *semper fidelis*. Pracował tak wiernie, że śmiało powiedzieć może: *diem non perdidit*. Ani jednego dnia nie zmarnował. Stał u tronu Bożego nie z rękoma pustymi, lecz oddaje Stwórcy miarę pełną, natłoczoną, bene confertam et coagitatam — jeżeli 5 talentów otrzymał, dolożył drugich pięć na szalę życiową. Jak filar podstawił ramiona swe pod Kościół i pod Ojczyznę. Stermował nie tylko jako wiatr bijący, skąpo nie siał, miłował dzień przyjścia Pańskiego, dokonał żywota, zachował wiarę. Toteż przygotowany mu jest — tak w Bogu ufamy — wieniec zwycięstwa.

Toteż — umierając — zwraca się do otoczenia, mówiąc jak dziecko jasnowidzące — a miał w sobie wiele prostoty dziecięcej: — Ja teraz odchodzę do nieba. Odchodzę do Ojca. Wam wszystkim z całego serca błogosławie.

Najdostojniejszy Księżę Biskupie i kochany Przyjacielu, Księżę Teofilu! Błogosław nam wszystkim, błogosław Kościołowi i księżom, błogosław Polsce, ukochanej Ojczyźnie i wszystkim jej prawym obywatelom, błogosław ludowi

śląskiemu, włościanom, robotnikom, bezrobotnym. Błogosław wszystkim! Nie puścimy Cię, aż nam pobłogosławisz. Amen.

Były wszystkie dzwony Katowic, rozzwonił się cały Śląsk, kiedy trumnę zmarłego opuszczano ok. 11-tej godziny do krypty-grobowca kościoła katedralnego św. Piotra i Pawła a ustawiono ją obok trumny drugiego ordynariusza Diecezji Katowickiej bpa Arkadiusza Lisieckiego.

Żalobę i przygnębienie ludu pogłębiała jeszcze okoliczność, że w dniu pogrzebu bpa Bromboszcza zdarzyła się w Mysłowicach okropna w skutkach swoich katastrofa kolejowa; nastąpiło zderzenie się dwóch pociągów tak, że zginęło 6 osób a około 50-ciu ludzi było ciężko i lekko rannych.

Telegramy i listy kondolencyjne przesłane z okazji śmierci i pogrzebu bpa Bromboszcza na ręce bpa-ordynariusza katowickiego Adamskiego albo do Kapituły katedralnej zachowały się w pokażnej ilości 157 sztuk, a z pewnością nie wszystkie przetrwały do naszych dni<sup>21</sup>. Jedną wspólną cechą łączy jakby kłamrą wszystkie telegramy, mianowicie podkreślanie dla państwa polskiego i Kościoła zasług Zmarłego. Oto niektóre z nich w dosłownym brzmieniu. Na pierwszym miejscu wypada przytoczyć słowa prymasa Polski, kard. Augusta Hłonda, który brał udział w pogrzebie nie osobiście, lecz przez swego delegata, oraz słowa kard. Aleksandra Karkowskiego, ordynariusza warszawskiego.

Przesyłam serdeczną kondolencję z powodu przedwczesnego zgonu biskupa Bromboszcza godnego i zasłużonego członka kapituły w jej pierwszym, historycznym składzie. — Kardynał, prymas Hłond.

Wobec bolesnego ciosu jaki dotknął prześwietną Kapitułę ze śmiercią wybitnego Jej członka w osobie śp. Księdza Biskupa Teofila Bromboszcza spieszę złożyć wyrazy mego głębokiego współczucia i żalu — Kard. Karkowski.

Z powodu zgonu śp. Biskupa Sufragana Teofila Bromboszcza proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego współczucia. Wasza Ekscelencja stracił w Zmarłym serdecznie Mu oddanego współpracownika a duchowieństwo diecezji katowickiej wzór kapłana. — Stanisław Łukomski, biskup łódzki.

Na wieść o zgonie śp. Biskupa Teofila Bromboszcza proszę przyjąć wyrazy serdecznego współczucia i zapewnienie modlitw za duszę śp. zmarłego Arcypasterza, którego podniosłe serce miałem możność poznać. — Czesław Sokołowski, biskup sufragan siedlecki czyli podlaski.

Przesyłam wyrazy najserdeczniejszego współczucia z powodu śmierci tak znakomitego uczonego i księcia Kościoła. — Arcybiskup Teodorowicz, Lwów.

Sercem zjednoczony, w smutku żalobie, wyrażam hold zasługom zmarłego biskupa; zapewnienie o modlitwie i serdeczne współczucie Pasterzowi, Kapitułe i Kurii, — Biskup Jasiński, Łódź.

Głęboko przyjęty wiadomością o śmierci śp. Ks. Bpa Sufragana proszę przyjąć wyrazy szczerego współczucia i żalu, że Wasza Ekscelencja stracił

<sup>21</sup> A. D. K. — Br., k. 219 — kondolencje znajdują się luźno, w dużej kopercie.

w Zmarłym oddanego Sobie gorliwego współpracownika a Przewielebna Kapituła zasłużonego Swojego Członka. — Bernard Dembek, Bp Sufr. łomżyński.

Z licznych kondolencji przesłanych ze strony instytucji świeckich przebijal również głęboki żal, serdeczne współczucie i hołd dla zasług i energii bpa-Sufragana. Jedną z nich od Gminy Welnowiec pod Katowicami, dziś wchodzącej w skład Wielkich Katowic, wyróżnia się krótkością i dosadnością, bo brzmi: „Zachowamy wdzięczną pamięć o Polaku wielkich zasług. — Gmina Welnowiec”.

Testament zmarłego sufragana z 23 września 1934 roku świadczy bezsprzecznie o jego wspaniałomyślności, gdyż w nim zarządził, że „Panu Bogu, Miłosiernemu i Łaskawemu, oddaję duszę moją, polecając się opiece Matki Najświętszej, ciało moje ziemi ojczyściej, a majątek rozdzielam, jak następuje: <sup>82</sup>

#### Nieruchomość:

- a) w Słupnie-Brzęczkowicach przeznaczam dla Diecezji Katowickiej z tym, żeby była przeznaczona na cele opieki i wychowania dzieci katolickich;
- b) w Jaworzu (Cieszyńskim) dla Diecezji Katowickiej, aby służyła dorosłej młodzieży katolickiej;
- c) w Mikołowie dla matki Franciszki Bromboszczowej i siostry Franciszki Bromboszczówny do użytku za życia a po ich śmierci dla brata Wincentego Bromboszcza.

Mebłe, dywany, obrazy, figury itd. należy korzystnie sprzedać i stworzyć z tego fundację dla wychowania zaniedbanej młodzieży katolickiej ze Śląska. Bibliotekę przeznaczam Seminarium Śląskiemu w Krakowie.

Resztę sprzętów i ubrania oddaję matce, aby obdarowała nimi według swej woli zasłużonych dokoła mnie krewnych, służbę i znajomych przyjaciół. Pretiosa moje ofiaruję biskupowi sufraganowi śląskiemu.

Za wykonawcę testamentu upraszam Kurię Diecezjalną w Katowicach. Wszyscy obdarowani niech modlą się za mnie i ofiarują Mszę św.”

Istotnie wielki duchem, choć wzrostu małego, był pierwszy biskup sufragan katowicki <sup>83</sup>. Powstanie i rozwój Diecezji Katowickiej na przestrzeni lat 1923—1937 są niepodzielnie związane z jego nazwiskiem.

<sup>82</sup> Tamże, k. 210.

<sup>83</sup> „Wiadomości Diecezjalne”, Katowice 1937 s. 118—119 — drugim sufraganiem został 19 III 1937 kanclerz Kurii Juliusz Bieniek, urodz. 1895 r. w Sowcycach na Górnym Śląsku a wyśw. w r. 1918.

## Zakończenie

### Ważniejsze zagadnienia dyskusyjne

Czytelnik zapewne zauważył, wglębiając się w treść artykułu o Bromboszczu, że porusza on kwestie, którym można by poświęcić osobne studium. Oto zestawienie ważniejszych kwestii na margine-

sie zarysu biograficznego. Pierwsza kwestia, burzliwie dyskutowana już nieraz, to sprawa germanizowania Śląska przez kard. Jerzego Koppa. Bp Wincenty Urban, sufragan wrocławski i profesor historii w arcybiskupim Seminarium we Wrocławiu w swym popularno-naukowym *Zarysie dziejów Diecezji Wrocławskiej* pisze, że kard. Kopp w „stosunku do ludności polskiej popierał jednak metodę germanizacji w wybitnym stopniu” <sup>84</sup>. Bp Urban nie zawahał się napisać tej o nim opinii w książce przeznaczony dla szerszego kręgu odbiorców dlatego, że sąd swój oparł na mrówczych, źródłowych badaniach archiwalnych. Trudno też mówić o chwilowej „konieczności”, kiedy bierzemy pod uwagę, że rozwiązał polskie organizacje młodzieżowe i „Alojzjanów”, że w konwencie teologów we Wrocławiu istniejące od 1895 r. „Kółko Polskie” kazal w r. 1906 rozwiązać mimo, że według statutu jego walnym celem było „wydoskonalenie się w języku polskim” dla pracy duszpasterskiej <sup>85</sup>. Kwestia powyższa oby była dla pogłębienia jej znajomości przedmiotem spokojnych rozważań!

Inne zagadnienie — to sprawa „walki” na tle ówczesnych partii politycznych i wydzwiku jej w zagadnieniach personalnych i duszpasterskich w Diecezji Katowickiej.

Przykre wrażenie zrobiło w społeczeństwie śląskim przełożenie w 1934 r. konsekracji bpa-Nominata Bromboszcza. „Opinia” publiczna szukając motywów tego posunięcia, przeważnie mówiła o „intrygach” pewnych księży katechetów w Mysłowicach; inni mówili o „nieostrożnej” wypowiedzi jednego z myśłowickich wikarych, która dostała się do wiadomości Watykanu. Szersze omówienie powyższej kwestii przydało by się prezbiterologii Diecezji Katowickiej.

O wielkiej doniosłości jest wreszcie inne aktualne zagadnienie, mianowicie sprawa mniejszości narodowej, którą bp Bromboszcz siłą faktu zajmować się musiał. Wreszcie wypada dodać, że odbyta na probostwie w Katowicach-Zawodziu w gronie konfratrów „narada robocza” nad postacią bpa Bromboszcza oraz wyluszczone zagadnieniami była dowodem na to, że wśród kleru szuka się słusznie „prawdy” o nich. W końcu serdeczną podziękę składam wszystkim, którzy dopomogli mi w opracowaniu niniejszej pracy o Bromboszczu, zarówno konfratrom jak świeckim.

<sup>84</sup> Bp W. Urban, *Zarys dziejów Diecezji Wrocławskiej*, Wrocław 1962 s. 199.

<sup>85</sup> Z. Bednorz, *Kółko Polskie*, Katowice 1962 s. 10.

